Nr. 222 Kraków, Czwartek dnia 29 Września 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Podczas stanu wyjątkowego w Krakowie wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 2-giej po południu.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

„Koło“ a stan wyjątkowy.

Wtorkowa uchwała Koła polskiego w przedmiocie stanu wyjątkowego w Galicji zachodniej nie była chyba dla nikogo w kraju niespodzianką. Koło polskie od niepamiętnych czasów zawsze chce tego, czego kraj nie chce, a nie chce tego, czego kraj chce. Koło polskie, jak to we wtorek bardzo wyraźnie i z budującą zaprawdę naiwną szczerością wyznał jeden z filarów jego większości, samo sobie odmawia bezpośredniego czucia z krajem i znajomości własnej jego stosunków, na które się zapatruje po myśli raportów ck. starostów poszczególnych powiatów. Koło polskie nie chce nawet dowiadywać się na własną rękę, czy stan wyjątkowy (taka drobnostka!) jest istotnie według rzeczywistych stosunków potrzebny i usprawiedliwiony — Kołu wystarcza w tej mierze zapewnienie ck. starostów, nadesłane na ręce lwowskiego namiestnictwa.

Po wtorkowem posiedzeniu Koła mamy pewność, że stan wyjątkowy w Galicji potrwa jeszcze długo, tak długo, jak potrzebę tego uznają pp, Friedrich, Laskowski etc.

Nie było także dla nas bynajmniej niespodzianką odezwanie się niektórych posłów, należących do prawicy, a zarazem większości Koła. Takie argumenty, jak powoływanie się na kilku, pamiętających jeszcze czasy pańszczyzny, chłopów, dla których nie mają żadnej wartości swobody konstytucyjne, jest specjalną właściwością Koła, które pod tym względem nie znajdzie na całym świecie podobnej sobie partji politycznej. Piszący te słowa na własne uszy przed paru laty słyszał z ust pewnego starego chłopa, że za czasów pańszczyzny było lepiej, niż jest teraz. Ow chłop był bardzo szanownym typem starego gospodarza, a sentencję jego podajemy niniejszem do wiadomości p. prof. Milewskiego, do ewentualnego użycia na posiedzeniach Koła polskiego. Nie ręczymy jednak szanownemu panu profesorowi, czyby się zdanie naszego starego interlokutora mogło dzisiaj szerzej między ludem utrzymać....

Z powodu mów prof. Milewskiego i ks. Pastora możnaby powiedzieć, że Koło zaaprobowało stan wyjątkowy w Galicji, powołując się na zupełny brak poczucia potrzeby swobód konstytucyjnych u ludności Galicji. Mniej więcej dla takich racyj nie daje się europejskich praw obywatelskich, po zawojowaniu, np. Somalisom. Jestto objaw jaskrawy polityki oświeconych oligarchów wobec nędznego tłumu istot półdzikich, zasklepionych w ciemnych swoich gospodarskich podwórkach. Nie taka winna być zaprawdę rola reprezentacji kraju!

Jedyną mową w toku wtorkowej dyskusji która wzniosła się na prawdziwie obywatelskie a zarazem realne stanowisko, i której od początku do końca tylko przyklasnąć wypada, była mowa p. Lewickiego. Oto tok myśli tej mowy: „Stan wyjątkowy dla uspokojenia „zaburzeń“ antyżydowskich nie był bynajmniej konieczny, wystarczały w zupełności środki administracyjne i sądowe. Choćby nawet jednak tak nie było, to jakże usprawiedliwić „zaburzeniami“ wprowadzenie zarządzeń wyjątkowych tam, gdzie ani raz nie pojawiły się „rozruchy“? To są wszystko pytania otwarte. Obecnie powody, dla których użyto nienawistnej formy stanu wyjątkowego, ustały. Sporadyczne wypadki jakiegoś gwałtu czy rabunku mogą być doskonale zwykłymi środkami ustawy karnej pokonane. Jeżeli tedy ustały te powody, to według brzmienia konstytucji, ma ustać także stan wyjątkowy. Powoływano się na odpowiedź namiestnika deputacji. Od tego czasu minął miesiąc, umysły już się uspokoiły, utrzymanie dalsze stanu wyjątkowego jest bezpotrzebne. Mówiono także o braku kompetencji Koła do rozstrzygania, czy ma być stan wyjątkowy zniesiony. Odpowiedział na to wybornie p. Roszkowski. Jeżeli my nie mamy kompetencji, by wypowiedzieć naszą opinję i żądać zniesienia stanu wyjątkowego, to czemże jesteśmy. Pomieszano tu dwie kompetencje: Namiestnik ma swoją, a Koło polskie swoją“.

„Jeżeli panowie możecie utrzymać stan wyjątkowy przez lat trzydzieści, tak, abyście w nim wychowali uległe sobie pokolenie, to uwieczniajcie go; jeżeli nie macie tej nadziei, to powinniście znieść go dziś jak najrychlej“. Temi słowami zakończył p. Lewicki swoją mowę. W związku z tem, co powiedział p. Lewicki na początku, że „dyskusja wtorkowa będzie decydująca o nowem kształtowaniu się stronnictw politycznych w kraju“, powinny były słowa mowcy dać poważnie do myślenia Kołu. O znaczeniu stanu wyjątkowego dla ogólnego położenia w naszym kraju mówił poseł Rutowski, a mowa jego łączyła się w wielu punktach z mową p. Lewickiego. Dla politycznych manewrów p. Rutowskiego mieliśmy zawsze dosyć słów potępienia, na jakie zasługiwały, dziś słuszność wyznać każe, że stanowisko posła tego podczas wtorkowej dyskusji zasługiwało na uznanie. Nie można tego bynajmniej powiedzieć o obu demokratycznych posłach lwowskich: dr. Dulębie i Piętaku, z których jeden łamigłówkami logicznemi swojej mowy, a drugi głosowaniem za stanem wyjątkowym dziwne zaprawdę dali nam widowisko.

Co będzie z większością parlamentarną?

Czytamy w 205 numerze *Rusłana*: Ruscy posłowie Sejmu i Rady państwa zebrali się dnia 23 września na naradę w Stanisławowie. Z posłów przybyli: Zajączkowski, Hamorak, Nebyłowiec, Karatnicki, Barwiński, Ochrymowicz, Wachnianin i Gładyszowski. Nieobecność swą usprawiedliwili: Mandyczewski i Sawczak. Narady nad politycznem położeniem trwały od $12^1/_2$ do 4 godziny po południu. Postanowiono ogłosić następujący komunikat:

„Ruscy posłowie krajowego Sejmu i Rady państwa, omówiwszy wszechstronnie polityczną sytuację i przekonawszy się, że dotąd nie wykonano usprawiedliwionych postulatów ruskiego narodu w Galicji i Bukowinie, postanowili jednogłośnie zająć odpowiednie do tego stanowisko“.

W czasie rozpraw nadeszła z Lublany telegraficzna wiadomość następującej treści:

„Zarząd klubu i zebranie słoweńsko katolickich posłów postanowiły dnia 22 września jednogłośnie: Posłowie słoweńsko katoliccy występują z parlamentarnej większości prawicy, zostawiają sobie politykę wolnej ręki, stają do walki o równouprawnienie i przeciw ugodzie z Węgrami“.

Do tych wiadomości dodaje *Rusłan* swoje uwagi, które podajemy w streszczeniu. *Rusłan* konstatuje, że teraźniejsza większość parlamentu złożyła się pod sympatycznym okrzykiem, że złączone stronnictwa posłów czeskich, polskich, słoweńskich, ruskich, kroackich, rumuńskich, niemieckich katolickich ludowców i konserwatystów będą dbać o sprawiedliwe przeprowadzenie narodowego i politycznego równouprawnienia wszystkich narodów w Austrji, jako też o rozszerzenie autonomji koronnych krajów. Program ten ogłoszono oficjalnie w projekcie adresu do tronu, który miał wyjść z Rady państwa.

Program ten był kompromisowy. Mieściło się w nim z jednej strony *veto* przeciw dawnej hegemonji. Niemców nad niemieckimi narodami w Austrji, z drugiej zaś strony zagwarantowano sobie wzajemnie, że wszystkie narody austrjackie uważają siebie za równowartościowe i na tej podstawie zabiorą się do sprawiedliwego przeprowadzenia równouprawnienia, poczem dla nikogo nie było by strasznem i niebezpiecznem rozszerzenie kompetencji krajowych sejmów i władz.

Wykonanie tego programu miało przynieść austrjackim narodom i krajom pełny wewnętrzny spokój. Rozchodziło się tylko o przeprowadzenie tego rozumnego programu, a w pierwszej linji, jak wiadomo, o rozszerzenie narodowych praw bratniego narodu czeskiego, najwięcej zagrożonego przez hegemonistyczne dążenia austrjackich Niemców, przejętych jeszcze ciągle germanizacyjnemi mrzonkami względem austrjackich Słowian a nawet prusofilstwem.

Nikt nie może zaprzeczyć, że Czesi doświadczyli w tym czasie ze strony swych aljantów szczerego poparcia. Prawica robiła wszystko, by Czechów nie skrzywdzono, chociaż niemiecka lewica starała się rozbić tę falangę, a nawet otwarcie żądała od rządu, by on za wszelką cenę rozbił solidarną prawicę.

Wzamian za to, że inne stronnictwa słowiańskie postanowiły z zupełną szczerością obstawać za prawami czeskiego narodu, poparły czeskie, polskie i złączone niemieckie stronnictwa usprawiedliwione postulaty posłów ruskich, słoweńskich i kroackich w czasach gabinetów hr. Badeniego i Gautscha. Na postulaty te zgodziła się parlamentarna większość prawicy a delegaci „słowiańsko-chrześcijańskiego ludowego klubu“ przedłożyli te postulaty tak hr. Badeniemu, jak i bar. Gautschowi do wykonania. Ta wzajemność miała i te dobre następstwa, że rząd usunął niektóre dawne krzywdy, uczynione Słoweńcom przez Niemców a ta sama wzajemność powiała w ostatniej sesji galicyjskiego Sejmu i przyznała ruskiemu narodowi część praw na polu szkolnem i w używaniu ruskiego języka w państwowem życiu. To były pierwsze, nieśmiałe kroki w wykonaniu programu prawicy.

Brakło jednak w tem wszystkiem egzekutywy a wytrwałości w wykonywaniu wspomnianego programu. Na tem polu pojawił się zupełny zastój, którego nie usunęła parlamentarna komisja, gdy ją wezwał do tego dr Ferjančič w imieniu Słoweńców, Kroatów i Rusinów przy odroczeniu parlamentu w czerwcu bieżącego roku. Nad wnioskiem dra Ferjančica przeszła komisja parlamentarna do porządku dziennego a wobec tego gabinet hr. Thuna uznał za odpowiednie nie załatwić piekących postulatów Rusinów i południowych Słowian. Prawica, mając na oku załatwienie czeskiego pytania, przestała interesować się sprawami innych stronnictw. Wobec tego postanowili Rusini z Słoweńcami odsunąć się od parlamentarnej większości.

Tyle *Rusłan*. Mimo stanowczej decyzji posłów słoweńskich, widać w *Rusłanie* nadzieję, że kryzys dałaby się załatwić, gdy inne stronnictwa prawicy zechcą nietylko słowem, ale także czynem stać przy programie prawicy. W przeciwnem razie — prawica rozbita. Słoweńcy i Rusini a z nimi, zdaje się, Kroaci pójdą obecnie ręka w rękę. Najlepszym prognostykiem, że kryzys w większości parlamentarnej załatwiona została, będzie fakt przyjęcia wiceprezydentury w parlamencie przez dra Ferjančica. Gdy to ostatnie nie stanie się, w parlamencie nie ma większości. To, do czego dążyła lewica, żądając od rządu rozbicia większości — byłoby faktem dokonanym. Wierzymy, że wspólna wyrozumiałość i wzajemne ustępstwa w parlamentarnej prawicy do tego smutnego faktu nie dopuszczą. **Rusin.**

(Artykuł powyższy, nadesłany nam przez naszego stałego korespondenta i referenta spraw ruskich, podajemy ze względu na ogólną doniosłość poruszonej w nim sprawy. Jak wiadomo, konflikt południowo-słowiański został załagodzony, oświadczył to już na niedzielnem posiedzeniu Koła Polskiego w Wiedniu prezes Koła p. Jaworski. Poseł Ferjancic, jak z onegdajszych telegramów wiadomo, wszedł już także do nowego prezydjum Izby poselskiej. *Przyp. Red.*).

Z KRAJU.

Lwów d. 28 września.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Zjazd delegatów Kółek rolniczych.

Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem zakomunikował przewodniczący dr Skałkowski rezultat, jaki osiągnęła deputacja u p. Namiestnika w kwestji trafik tytoniowych. O przyjęciu tej deputacji przez p. Namiestnika donieślimy jeszcze we wczorajszym numerze. Zebrani objawili gromkimi oklaskami zadowolenie z powodu tak wielkiej życzliwości dla Kółek rolniczych, której hr. Piniński dał wyraz.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawozdaniem zarządu głównego. Mikołaj hrabia Rey domagał się wyjednania u odnośnych władz zaprowadzenia w seminarjach duchownych i we wszystkich szkołach rolniczych — kursów handlowych, a to w tym celu, ażeby kapłani wiejscy, rządcy i oficjaliści mogli skutecznie pracować dla Kółek rolniczych, posiadających rozległe agendy handlowe, które jednakowoż nie prosperują tak, jakby należało, jedynie z powodu braku odpowiednio wykształconych fachowo kierowników. Podniósł dalej myśl utworzenia Banku, względnie osobnego działu w Banku krajowym, któryby udzielał kredytu Kółkom rolniczym.

Przemawiali jeszcze p. Kulmer, Smagała, ks. dr Żygliński i Steciów głównie w przedmiocie popierania sklepików Kółek rolniczych. Między innemi podniesiono, że żydowscy przekupnie, chcąc zwalczyć konkurencję chrześcijańskiego sklepiku Kółka, naznaczają na swe towary cenę niższą, aniżeli w Kółkach, a ludność wiejska, zwabiona taniością towaru, pomija sklepik chrześcijański i kupuje u żydów. Przed takiem postępowaniem ostrzegano, gdyż ono szkodzi przedsięwzięciom Kółek, które walczą z nieuczciwym handlem i nieuczciwą konkurencją żydowską, i tylko wtedy mogą potężnieć, jeśli zwolennicy Kółek nie dadzą się w żaden sposób zwabić do handlów żydowskich.

Dyskusja w tym duchu przeciągnęła się do godziny 6½, poczem posiedzenie zamknięto i udano się gremjalnie do teatru na przedstawienie „Przeora Paulinów“.

Dziś o godzinie ósmej rano w katedrze obrządku łacińskiego odprawił ks. kanonik Lenkiewicz przy asyście ks. Kiernickiego i dwóch alumnów żałobną Mszę św. za duszę śp. Cesarzowej, zamówioną przez zarząd główny Kółek rolniczych. Przed wielkim ołtarzem w rzęsistem oświetleniu ustawiono katafalk. Na nabożeństwie było kilkuset uczestników Zjazdu, zanosząc gorące modły za nieodżałowanej pamięci Cesarzową.

Po godzinie 9 rozpoczęły się w Kasynie miejskiem dalsze obrady.

Przysłuchiwał im się marszałek krajowy hrabia Badeni.

Pierwszy mowca p. Ostaszewski z Klimkówki dotknął sprawy propinacyjnej, dowodząc, że obecna administracja propinacji jest o wiele uciąźliwsza dla ludności wiejskiej, aniżeli przed wykupieniem prawa propinacji przez kraj i postawił wniosek następujący: „Walne zgromadzenie wzywa zarząd główny, aby czuwał nad sprawą przedłużenia krajowego prawa propinacji, poruszonego w ostatniej sesji sejmowej, a mianowicie w tym kierunku, ażeby prawo propinacji wykonywane było z jak najmniejszą szkodą dla ludności wiejskiej, by zaprowadzono monopol krajowy sprzedaży, by wódkę sprzedawano we flaszkach zapieczętowanych, by zaniechano terytoralnego nadawania prawa wyszynku jednej osobie na wielkim obszarze kraju, a nadawano je dla każdej miejscowości komu innemu, ludziom uczciwym, a w karczmach aby sprzedawano tylko wódkę krajową“.

Dr Pawlik z Dublan wyraził życzenie, by Kółka rolnicze dążyły do ustanowienia instruktorów specjalnie dla hodowli drobiu, którzyby w pierwszym rzędzie wskazywali gospodarzom, jakie kury hodować. Z zadowoleniem wskazuje mowca na Kółka w Łękach, Kurowicach, Dobrowlanach i Tymowie, które zajmują się zbieraniem na miejscu jaj i wyrugowują pośrednictwo żydowskich przekupniów. Zachęca też do zakładania Towarzystw hodowli drobiu.

P. Łoziński w dłuższem przemówieniu wykazywał, że mimo, iż skarżymy się na żydowski wyzysk, przecież dajemy się okpiwać. Winny temu: niedołęstwo nasze, brak chęci i brak wiary w siły własne. Doświadczenie jednak, zdobyte już w Kółkach rolniczych, poucza, że wyzyskiwaniom można kres położyć.

P. Kubik, poseł z partji ks. Stojałowskiego, nader gorąco wzywał wójtów do łączności z Kółkami rolniczemi, w czuwaniu nad tępieniem wyzysku. Apelował też do szlachty, by na wzór hr. Zamoyskiego w Nowotarskiem, nie wydzierżawiała karczem żydom. Żądał dalej założenia zarządów powiatowych we wszystkich powiatach, bo dotąd jest tylko 20 zarządów powiatowych, a zarządy powiatowe niechaj czuwają nad tem, ażeby ludność chrześcijańska mogła zaspokajać wszelkie potrzeby w handlach i pracowniach chrześcijańskich i wyłącznie krajowych.

P. Beneszek doradzał, ażeby Kółka rolnicze dały inicjatywę wszystkiej ludności włościańskiej do konsumowania o jedną trzecią część napojów gorących mniej, aniżeli dotychczas, oblicza bowiem, że jeżeli podatek gruntowy kosztuje 15 miljonów, a trunki przynoszą rocznie 50 miljonów dochodu, to gdy ludność będzie o 15 miljonów mniej wydawała na wódkę, piwo, wino etc., to już tem samem zyska pieniądze na opłacenie podatku.

Ks. Broda wniósł zamiast ustanawiania instruktorów dla hodowli drobiu, żeby zarządy Kółek zakupiły pewną ilość kur rasowych i rozdały je członkom za połowę kosztów w celu rozbudzenia zamiłowania do hodowli drobiu i jej podniesienia.

P. Horodyski radził w sprawie propinacyjnej, aby każde Kółko rolnicze wniosło do Sejmu petycję o zniesienie propinacji, a zaprowadzenie monopolu krajowego.

Na tem zakończyła się ta obszerna dyskusja nad sprawozdaniem zarządu głównego, poczem uchwaliło zgromadzenie absolutorjum zarządowi głównemu z czynności i z rachunków za ubiegły rok.

Następnie p. dr Skałkowski postawił wniosek zamianowania ustępującego a wielce zasłużonego prezesa zarządu głównego Kółek rolniczych p. Bolesława Augustynowicza protektorem Towarzystwa. Mikołaj hr. Rey dodał, by wszystkie Kółka wysłały p. Augustynowiczowi adres z uznaniem za tyloletnie tak skuteczne kierownictwo, oraz aby wydano fotografje jego i umieszczono we wszystkich Kółkach.

Ks. Stojałowski postawił wniosek, aby — jeżeli p. Augustynowicz na skutek próśb zarządu głównego rezygnacji swej nie cofnął — przedłożono mu jeszcze tę prośbę imieniem całego Towarzystwa.

Uchwalono najpierw wniosek ks. Stojałowskiego i p. Skałkowskiego, a na wypadek, gdyby p. Augustynowicz pod żadnym warunkiem nie cofnął swej rezygnacji z godności prezesa, wtedy zostaną wykonane także wnioski hr. Reya w sprawie adresu i fotografji.

Przystąpiono następnie do sprawy zmiany statutu. P. Łysakowski postawił wniosek przyjęcia projektu zmiany *en bloc*, bez dyskusji, w czem poparł go hr. Rey, wyjaśniając, że zmiany te usuwają z organizacji wszelki przymus i wszelką centralizację.

Ks. Stojałowski interpelował referenta, p. dra Br. Dulębę, gdzie uwidocznione jest zamierzone udzielenie Kółkom zupełnej autonomji, mowca bowiem jest zapatrywania, że właśnie nowy statut odbiera całkowicie Kółkom autonomję. Zarzuca mianowicie, że już dawno zabrano członkom Kółek głos decydujący na walnych zgromadzeniach, przyznano je tylko delegatom każdego Kółka, a następnie prawo decydującego głosu przyznano tylko jednemu delegatowi, wybranemu przez pięć Kółek, wskutek czego walne zgromadzenia tracą rację bytu, bo prócz delegatów, właściwie nikt nie będzie miał na niem co szukać i może pójść oglądać wystawy... Mowca uważa statut za szkodliwy, a jeśliby uczestnicy go przyjęli, ukrócą prawa wszystkich 58-miu tysięcy członków. Żąda więc usunięcia ze statutu ustępu o ogólnej Radzie (§. 41—42), a przyznania głosu decydującego delegatom każdego poszczególnego Kółka. Dlatego stawia wniosek odesłania projektu statutu zarządowi głównemu do ponownego rozpatrzenia. Kończy zdaniem, że ponieważ Kółka rolnicze nie powinny uprawiać polityki, nie powinien i statut jego zawierać żadnych

---

LEGENDA ZAMKU KESZEMARK

OPOWIEŚĆ

10) przez

WINCENTEGO HR. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Baronowa w odpowiedzi obrzuciła mnie dziwnem spojrzeniem i z zagadkowym uśmiechem odparła:

— Kto wie czy nie dla tego; jednak pierwszy raz to słyszę.

W tem zamilkły ostatnie dźwięki czardasza. Kilku mężczyzn zbliżyło się do baronowej, aby jej kilku znów innych przedstawić, ja zaś, pragnąc również zostać przedstawionym, wymknąłem się z sali. Przecież ktoś z moich znajomych musiał znać panią Irmę i mógł mnie poinformować, co to była za czarodziejka.

W salonie męskim spotkałem rotmistrza.

— Wiesz? — zagadnąłem — przepadło! Arpad po słowie.

— Domyślałem się — odparł Erdödy poważnie — ale mimo to wyczekiwałem niecierpliwie chwili, — abyś zakończył rozmowę z tą piękną damą.

— Z baronową Irmą Keszemark?

— Baronową? Irmą? Keszemark? — powtórzył z przejęciem.

— Tak. Albo co? Znasz ją?

Musiałem zaczekać chwilę, aby Erdödy ochłonął.

— To ona! ona! — odezwał się wreszcie z cicha, jakby pod wpływem wspomnień. — Znam ją i nie znam. Nigdy jej nie widziałem, ale tyle o niej słyszałem, tyle wiem o niej...

Ująłem go pod ramię i wyszliśmy do przyległej komnaty, w której nie było nikogo.

— Ta kobieta tak mnie intryguje — rzekłem do rotmistrza — iż będę ci niewymownie wdzięczny za kilka choćby szczegółów o niej. Piękna, młoda, a taka tajemnicza... Powiedz kto ona: mężatka? wdowa?

Rotmistrz usiadł na sofie, wskazał mi miejsce obok siebie, a potarłszy czoło i oczy, zaczął:

— Rzeczywiście, to co wiem o baronowej, jest tak niepowszednie, iż nie znając jej, wyobrażałem ją sobie zawsze jako istotę niezmiernie zagadkową i interesującą.

— Opowiadaj!

— Poczekaj, niech sobie przypomnę i streszczę w myśli tę przydługą, jakby z tysiąca i jednej nocy, historję. Baronowa interesowała mnie żywo, bo mężem jej był mój przyjaciel taki, jakim dla ciebie jest Arpad.

— Nie żyje?

— Czy uwierzysz, że nikt nie wie co się z nim stało?.... — Baronowa od lat pięciu uchodzi za wdowę.

— A jak długo baronowa żyła z mężem? — zapytałem ciekawie, chcąc obliczyć przypuszczalnie wiek tej czarującej kobiety.

— Zaledwie kilka godzin.

— Żartujesz! — zawołałem — opowiadajże!

Rotmistrz po przerwie mówił:

— Mogę ci dać poznać zaledwie szkielet tej powieści, czy legendy, gdyż wielu szczegółów już zapomniałem, a i nazwisko Keszemark nie obiło mi się od lat pięciu o uszy. Dużo jednak jeszcze pamiętam.

Erdödy rozsiadł się wygodniej i ciągnął:

— W północnych Węgrzech... w jakiejś miejscowości, tego już dobrze nie wiem... znajduje się zamek Keszemark, należący do majoratu o dziwnym nieco regulaminie, a o dziwniejszej jeszcze historji. Warunkiem tego majoratu jest, iż mężczyzna żeniący się z jego dziedziczką, w razie wygaśnięcia linji męskiej, przyjmuje nazwisko Keszemarków.

W tem miejscu rotmistrz znów się zastanowił i rzekł:

— To skomplikowana historja!...

— Opowiadaj, co i jak wiesz — zawołałem, zaciekawiony więcej może tonem mowy Erdödego, niż początkiem historji.

— Otóż w XVI wieku, ostatni Keszemark, pan możny a dumny, postać iście legendowa, nie mający potomka męskiego, odrestaurował to zamczysko, sięgające swym początkiem wieków średnich, i położył na bramie napis, który z czasem stał się dewizą: „Kto tu wchodzi — nie wychodzi“.

Tu rotmistrz znów urwał, aby zapytać:

— I czy dasz wiarę, że przez tyle pokoleń rodzą się w tym zamku tylko córki jedynaczki, a żaden mężczyzna wchodzący doń jako mąż, nie wychodzi stamtąd rzeczywiście nigdy?

— Żartujesz! Opowiadasz mi brednie! — rozośmiałem się. Rotmistrz jednak nie zważał na to i zapalając się mówił dalej:

— I ja nie wierzyłem tej legendzie, której autentyczność niejeden z obecnych na tym tu balu mógłby poświadczyć, bo kilkanaście rodzin węgierskich straciło w ciągu trzech wieków swych członków w tem zamczysku. Wreszcie fatum, jakie ciąży na mężczyznach sięgających po posagi jedynaczek z Keszemarku, nabrało takiego rozgłosu, iż obecna tu Irma Keszemark długo nie znajdowała konkurenta. Naturalnie nikt nie wierzył w jakiś wpływ nadprzyrodzony, lecz każdy musiał się liczyć z faktem, że od XVI wieku żaden Keszemark nie pozostawił potomstwa męskiego i że każdy prawie kończył życie w sposób przypadkowy. Ojciec pani Irmy zabił się wskutek wyroku pojedynku amerykańskiego, na trzeci dzień po ślubie, a dziadek jej, który postanowił zwalczyć przesąd i wyjechać z tego zamku na stały pobyt do dóbr swoich, — zapadł się na zwodzonym moście i zabił.

— Opowiadasz mi bajki! — zawołałem znowu. Rotmistrza niedowierzanie podbudziło temperamentu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tendencyj politycznych; mimo to nowy statut jest wyrazem niezaufania do ludu.

W ciągu swej mowy wpadł ks. Stojałowski w ton humorystyczny, korzystając z tego, że referent zmiany statutu, p. Dulęba, wspomniał, iż gdy Towarzystwo będzie się dobrze rządziło, rozwinie się należycie i zyska niewątpliwie także uznanie i poważanie władz, interesujących się Kółkami. Mówił więc w te mniej więcej słowa: Oglądamy się na władze, chodzimy w deputacjach do p. namiestnika i cieszymy się, że na zgromadzenie przybywa p. marszałek. Chociaż wczorajsza deputacja u p. namiestnika była tylko polityczną demonstracją! Co zaś do p. marszałk to jeśli on, tutaj obecny, w razie uchwalenia statutu, swą potężną dłonią uderzy w laskę marszałkowską i wyjedna Kółkom 50.000 złr. subwencji, w takim razie zgoda, ale za dotychczasową subwencję 5000 złr, to statutu nowego uchwalać nie warto. A teraz na serjo! (Głosy: Więc wszystko dotąd było żartem?!). Zaraz wyjaśnię. Są żarty, z których — kto chce — może wyciągnąć rzeczowe wnioski.

Potem ks. Stojałowski wyrzekł ów frazes o niezaufaniu do ludu.

W sali podczas mowy ks. Stojałowskiego rozlegały się śmiechy, a gdy ks. Stojałowski skończył, p. marszałek opuścił salę.

Dr Steczkowski przyznał rację ks. Stojałowskiemu, że polityki w Kółkach rolniczych być nie powinno, konstatuje zarazem, że preopinant sam co innego mówił, a co innego uczynił. Mowca w imieniu własnem i imieniem zarządu głównego protestuje przeciw twierdzeniom ks. Stojałowskiego.

P. Łucyk stentorowym głosem krzyczy księdzu Stojałowskiemu: „hańba!“, na co ks. Stojałowski woła: „Nie krzycz pan hańba, bo najpierw panu okrzyk ten się należy!“. Dalej wykazywał jeszcze dr Steczkowski bezpodstawność zarzutów ks. Stojałowskiego i wyjaśnił obszernie, że niema mowy o jakiemkolwiek ukróceniu praw Kółek, lub osobistych praw członków.

Dr Skałkowski wyraził ubolewanie, iż ks. Stojałowski pozwolił sobie na niewłaściwe żarty i figle z p. marszałkiem Badenim, tak, że p. marszałek opuścił salę. W ten sposób nie pomaga się sprawie, lecz szkodzi. Myśmy tu wszyscy prawie wyłącznie ludzie poważni, nie zeszliśmy się na żarty, ani żartów nie pragniemy. (Oklaski).

P. Cielecki Artur również zastrzegł się przeciwko temu, jakoby zarząd główny nie miał zaufania do ludu. Owszem, mamy zaufanie — mówił — i chcemy z nim pracować, bo mamy na względzie miłość kraju, dobro ludu i przyszłość pomyślną narodu.

Jan hr. Potocki z Rymanowa w dłuższem, pełnem serdeczności przemówieniu zaprotestował przeciw temu, jakoby zarząd nie miał zaufania do ludu, owszem, mowca ma przekonanie, że „my to zarząd, a zarząd to my“. „A jeśli ks. Stojałowski za 50.000 złr. gotów zalecać statut, — jego zdaniem — szkodliwy, to niechaj wie, że zarząd przekupstwa nie uprawia i choćby mu dawano dziesięć miljonów, ludu nie zdradzi i nie oszuka“. (Oklaski). Wykazuje dalej potrzebę zaprowadzenia jednolitości Kółek i pewnej łączności z zarządem głównym, gdyż to wpłynie na wytworzenie Kółkom kredytu, którego one dotąd nie posiadają, i chyba w tym kierunku należałoby statut uzupełnić

Przemawiało jeszcze kilku mowców, a wszyscy z wyjątkiem p. Kubika obstawali przy statucie przedłożonym.

P. Br. Dulęba polemizował jeszcze z ks. Stojałowski, poczem statut został jednomyślnie przyjęty wszystkimi około pięciuset głosami przeciw jednemu głosowi ks. Stojałowskiego.

Ponieważ na sali zjawił się prezes i protektor p. Augustynowicz, przeto p. Skałkowski przedłożył mu uchwałę zgromadzenia w sprawie jego regencji.

P. Augustynowicz w przemówieniu, nacechowanem wielką skromnością, przyjął ze zdziwieniem wiadomość o nominacji na protektora, „bo godność ta należy tylko tym, którzy szczególne kładą zasługi, a nie tym, co pełnią swoje obowiązki“. Co do zatrzymania godności prezesa, to zdrowie i siły na to mu nie pozwalają, bo trzeba pracować i walczyć, gotów jest jednak zasiadać jako członek w zarządzie głównym.

Oklaskami podziękowano mu za ponownie okazaną Kółkom rolniczym życzliwość.

Do głosu zapisał się następnie ks. Stojałowski w sprawie osobistej. Gdy głos otrzymał, zapewnił, że przemawiał poprzednio przedmiotowo, że chodziło mu o rzecz, a niektórzy wzięli to za wycieczkę osobistą. Zastrzegł się przeciw przypuszczeniu p. Skałkowskiego, jakoby p. marszałek opuścił salę w skutek jego figlów. „Mam zanadto dobre wyobrażenie o p. marszałku, abym w coś podobnego uwierzył; p. marszałek jest starszym parlamentarzystą, a i ja jestem zbyt stary wiecownik, aby robić z tych żartów, zresztą wcale niegorszących, kwestję obrazy“.

Wybrano jeszcze komisję-matkę dla wyboru zarządu głównego, wybrano ponownie dotychczasowy skład komisji rewizyjnej, poczem posiedzenie odroczono do południa.

ZE ŚWIATA.

Londyn 20 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Kongres Towarzystwa „Britisch Association“ w Bristolu. — Wygłodzenie ludzkości. — Pomysł mr. Newtona Harrisona.

„Britisch Association“, stowarzyszenie dla postępu wiedzy, jest najpoważniejszem Towarzystwem naukowem wielkobrytańskiego świata, i liczy tysiące członków. Towarzystwo to odbywa corocznie swój kongres w tem lub owem mieście państwa lub jego kolonji. W tym roku kongres taki odbył się w Bristolu, a prezydował na nim jeden z najznakomitszych uczonych angielskich, sir William Crookes. Ponieważ ten ogromny zjazd rozpada się na liczne, specjalne sekcje, które osobno obradują i których obrad szczegółowo śledzić niepodobna, przeto najważniejszą manifestacją naukową, rzucającą zwyczajnie światło na jedno z ważniejszych zagadnień ludzkości jest mowa, którą prezes zagaja doroczną sesję.

Sir William Crookes obrał sobie w tym roku: kwestję żywności. Zaiste trudno było o żywotniejszy temat. Oto znakomity uczony w barwnej swej przemowie udowodnił, że ludzkości w niebardzo oddalonym czasie zagraża śmierć głodowa, ludzie przeto zawczasu powinni obmyśleć środki zaradcze.

Fakty, służące za punkt wyjścia tej smutnej perspektywie, są następujące: Anglja potrzebuje rocznie 240 miljonów korcy pszenicy, z których sama produkuje tylko $1/4$ część, a resztę sprowadza z zagranicy. Położenie Anglji, zawisłe od tego dowozu, jest wysoce niebezpieczne. I tak, w r. b. w kwietniu, dzięki brakowi dowozu z Ameryki, zapas zboża zeszczupiał do 10 miljonów korcy. Ażeby temu niebezpieczeństwu zapobiedz, powinnaby Anglja, która przeciętnie zbiera 20 korcy z akra, (akr = 0·722 morga polskiego), obsiewać 13.000 akrów pszenicy, czyli $1/10$ część obszaru kraju. Ponieważ żądanie takie jest niewykonalne, zatem w miarę wzrastania ludności, położenie Anglji będzie się coraz więcej pogarszać. Pozycja ta jest niemniej groźną i dla reszty świata, w którym 560 miljonów ludzi spożywa obecnie 2,324 miljonów korcy zboża. Gdy jest złe ziarno, jak w roku ostatnim, kiedy zabrakło 403 miljonów korcy, dawne zapasy z innych lat jedynie zaradzić mogą złemu. Przy ciągłym więc wzroście ludności w miarę coraz to wzrastającej konsumcji, nadejdzie w końcu chwila, gdy zabraknie chleba. Nawet, gdyby wszystkie kraje świata obsiały zbożem wszystkie role, nadające się pod uprawę, to według obliczeń Crookesa, w r. 1931, a zatem za niecałe cztery dziesiątki lat nadejdzie chwila, w której ludzkość będzie zagrożona głodem. Ażeby katastrofy takiej uniknąć, potrzeba zdaniem uczonego angielskiego podnieść płodność obsianego gruntu, który obecnie wydaje przeciętnie 12·7 korcy z akra, za pomocą sztucznych nitratowych nawozów. Nitrat przeto jest obecnie cenniejszy niż jakikolwiek kruszec, niż węgiel lub żelazo. Ponieważ zaś naturalnego nitratu, którego najcelniejsze zbiorniki znajdują się w Chili, jest niewiele, zatem niepozostaje, jak tworzyć go sztucznie, z nitrogenu zawierającego się w powietrzu. Chemicy przeto mogą ocalić ludzkość od śmierci głodowej, a ziemię od wyczerpania; dzięki nawozom nitratowym ziemia produkować będzie po 20 korcy z akra!

Czytając mowę Crookesa, która tu wywarła głębokie wrażenie i rozbierana jest namiętnie, sięgnąłem myślą do weselszego tematu niż śmierć głodowa i przypomniałem sobie dowcipne a fantastyczne pomysły pewnego Amerykanina, niejakiego mr. Newtona Harrisona, który dzieła Vernego swą bujną wyobraźnią w dziedzinie nauki zakasował i kto wie, czy w swoim czasie nie ochroni ludzkość od śmierci głodowej. Nikt już dziś nie wspomni o inwencji francuskiego fantasty, w wyobraźni zaś wszystkich żywo tkwi ostatni pomysł dowcipnego Amerykanina, który jest wcale wesoły i ma pozory naukowego prawdopodobieństwa. Jeszcze tak źle nie jest pomyślałem, rozważając groźną mowę Crookesa, bo oto Harrison chce całą ziemię do słońca obrócić i w sztuczny sposób bieguny północny i południowy przesunąć na inne punkty. Wówczas zmieni się klimat, który wszędzie będzie o wiele łagodniejszy, a tem samem zwiększy się produkcja i wydatność roli i ludzkość od głodowej śmierci zostanie uwolnioną. Do wykonania tego, zdaniem Harrisona, potrzeba olbrzymiego drutu telegraficznego, po którym puści się prąd o nadzwyczaj silnem napięciu.

Prąd ten oddziałałby w ten sposób na magnetyzm ziemi, że oś ziemska zostałaby w jednej chwili przesuniętą, a oba bieguny przewędrowałyby w inne miejsca. Ziemia zamieniłaby się mianowicie pod wpływem takiego prądu elektrycznego w olbrzymi elektromagnes o tak niezwykłej sile, że cała kula ziemska musiałaby się pochylić ku słońcu, słońce bowiem głównie z żelaza(?) się składa. Rozumie się, że wówczas wszystkie części ziemi zajęłyby inne niż dotąd położenie i odmienny klimat (ziemia rodziłaby wówczas po 20 korcy z morga bez nawozów nitratowych), w dodatku wykrętny Amerykanin tak miło swój plan urządził — zapewne plan ten był już gotów przed ukończeniem ostatniej wojny — że Hiszpanja dostałaby się pod sam biegun północny i tem samem skazana byłaby na nieodwołalne zamarznięcie. Pieniądze do zrealizowania tego pomysłu, to bagatela, wykonanie bowiem jego kosztowałoby nie mniej według obliczeń Harrisona, jak tylko okrągłe 300 miljardów złr. Większy już kłopot byłby z potrzebnym na to czasem dziesięciu lat, genjalny bowiem Amerykanin, który za pomocą swego planu chciałby w jednej chwili w bryłę lodu zamienić Hiszpanję, niema ochoty tak długo czekać na ukończenie wojny z tem państwem. Przewodnik telegraficzny musiałby się składać z 10 lin drucianych, każda 12 cali w średnicy, musiałaby mieć 25.000 mil angielskich długości i ważyłaby około miljard cetnarów. Prąd elektryczny posiadałby siłę 1 miljona Amperów i napięcie 10 miljonów Volt, a do jego wytworzenia potrzebaby było siły 13 miljardów koni. *Si non e vero, e bene trovato!* Przecinek.

Drobne wiadomości.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łac.: Zamianowani kooperatorami: ks. doktor Maciej Sieniatycki przy kościele św. Antoniego we Lwowie, ks. Julijan Lewicki w Garahumorze.

Dyecezja tarnowska: JE. ks. biskup w ciągu wizyty kanonicznej w dekanacie wojnickim wybierzmował 3470 osób. — Odznaczeni: ks. Szczepan Kossecki proboszcz w Szczepanowie, rokietą i mantoletą: ks. Michał Mika, proboszcz w Porąbce uszewskiej, rokietą i mantoletą; ks. Bartłomiej Unger, probosz w Okocimiu *expositorio can.* i ks. Aleksander Sołtys, proboszcz w Olszynach, *expositorio canonica i.* — Przeniesieni: ks. Franciszek Szablowski z Słopnic królewskich do Czermina, ks. Ludwik Mazur z Czermina do Słopnic królewskich.

Dyecezja przemyska: Zamianowani administratorami: w Sanoku ks. Stanisław Turkiewicz, tamtejszy koeperator; w Fulszynie ks. Józef Watulewicz, kooperator z Sambora. — Przeniesieni: ks. Franciszek Dobrowolski z Drohobycza do Sambora, ks. Józef Stachyrak z Przeworska do Sambora, ks. Józef Rogulski ze Słociny do Sędziszowa, ks. Jan Owczarski z Sędziszowa do Słociny, ks. Stanisław Florjan pozostaje nadal w Staromieściu, ks. Juljan Krzyżanowski z Łańcuta do Sarzyny, ks. Wojciech Janusz z Domaradza do Łańcuta.

Konkurs na probostwo w Fulsztynie i Sanoku ogłoszono do 31 października br.

Konkursy rozpisują: Wydział krajowy na stypendjum z fudacji jubileuszowej dra Jakuba Rappaporta w kwocie 220 złr. na pokrycie taks egzaminacyjnych z nauk lekarskich dla ubogich rygoryzantów, przynależnych do gminy miasta Lwowa. Termin do 15 listopada. — Wydział powiatowy w Buczaczu na posadę Buchaltera z płacą 800 złr. Termin do 25 października.

Konkursy rozpisują: Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posady ekspedjentów za kaucją 200 złr.: w Rudsie rożanieckiej pow. Cieszanowskiego z poborami 190 złr. i w Jodłowniku pow. limanowskiego z poborami 360 złr. Termin do 30 bm. — Rada szkolna krajowa we Lwowie na posadę szkolnego sługi brodzkiego gimnazjum z terminem do 1 października.

Konkursy. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendjum w kwocie 100 złr. z fundacji Franciszka Steczkowskiego dla kandydatów na rzemieślników stolarskich. Pierwszeństwo mają urodzeni w Jaśle. Stypendysta musi się zobowiązać do pracowania w kraju najmniej przez lat dziesięć. Termin wnoszenia podań do 15 października b. r. Do podań trzeba dołączyć: metrykę, świadectwo moralności, ubóstwa i nabytego już zawodowego uzdolnienia.

Rada szkolna okręgowa w Tarnowie rozpisuje konkurs na kilka posad tymczasowych nauczycieli z terminem do 24 bm., a trembowelska Rada szkolna okręgowa na kilkadziesiąt posad dla nauczycieli i nauczycielek starszych i młodszych. Termin do 20 października

Konkurs rozpisuje prezydjum sądu wyższego w Krakowie na posady oficjałów kancelaryjnych w X randze przy sądach obwodowych w Rzeszowie i Jaśle. Termin do 14-go października.

Konkursy rozpisują: Zwierzchność gminy Żydaczowa na posadę kasjera miejskiego z płacą 400 złr. Termin do 20 bm., kaucja 300 złr. — Dyrekcja szkoły położnych we Lwowie na kandydatki tej szkoły. Zapisy trwać będą od 8 do 15 października. Wymagany wiek od 24 do 40 lat i znajomość czytania i pisania po polsku, lub po niemiecku. — Starostwo w Gródku poszukuje djetarjusza do registratury Płaca miesięczna 25 złr.

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

Posiedzenie Koła polskiego, jakie się odbyło we wtorek, było łabędzim śpiewem tej ze wszech miar szanownej korporacji. Gdyby najprzewrotniejszy opozycyjny, rozkładowy i przewrotowy agitator czy demagog, myślał dniem i nocą nad osłabieniem w kraju zaufania do Koła polskiego i nad podkopaniem jego wpływu, nie mógłby wymyśleć nic skuteczniejszego jak mowy posłów Górskiego, Milewskiego i Piętaka o stanie wyjątkowym w Galicji. Wszystkie sympatje, jakie zaskarbiło sobie Koło polskie rozumną i taktowną polityką sojuszu z klubem czeskim oraz odporu przeciwko filogermańskiemu stołowi p. Rutowskiego, runęły jak gmach wybudowany z kart na hasło rzucone przez dra Milewskiego, że ludność w Galicji cieszy się z zaprowadzenia stanu wyjątkowego, na orzeczenie dra Górskiego, iż upominanie się o przelaną krew chłopską jest gonieniem za popularnością oraz na pełne prostoty przyznanie się dra Piętaka, iż Koło polskie nie zna stosunków w kraju a więc że należy wszystko zdać na wolę namiestnika.

I pomyśleć, że jestto to samo Koło polskie, które z obawy o swoje mandaty poselskie dzień przedtem uchwaliło niedorzeczne zastrzeżenie przeciwko „eksperymentom konstytucyjnym“ w chwili, kiedy w tych „eksperymentach“ leży jedyne zbawienie w rozpaczliwej sytuacji! Doprawdy jest pewien cynizm w tym odzewie do rządu: „Czyń z ludnością co ci się podoba, zaprowadzaj sobie stan wyjątkowy bez żadnych ustawowych ku temu powodów, utrzymuj go przez czysty kaprys choćby przez lat dziesiątki; prawa i swobody konstytucyjne, istota konstytucjonalizmu, to nas nic nie obchodzi, nie kiwniemy z tego powodu nawet palcem w bucie; ale ani się waż zmieniać formy dzisiejszej znienawidzonej przez ludność i płodzącej coraz to grubszy zamęt i chaos liberalno-centralistycznej konstytucji, ani się waż tknąć parlamentu, którego jesteśmy członkami, ani się waż zamykać drogi do wiedeńskich karjer ministerjalnych przedstawicielom krajów koronnych. Wolno ci łamać konstytucję tylko o tyle, o ile to może wyjść na korzyść utrzymania naszych z takim trudem zdobytych mandatów; ale broń cię Boże, abyś miał w jakikolwiek sposób narazić na szwank korzyści z tych mandatów płynące“...

Niechże się Koło polskie nie dziwi, że ludność na ten odzew odpowiada następującem życzeniem: „Obyż się znalazł w tem nieszczęśliwem państwie mąż stanu, szanujący głęboko zasadę wolności i prawa ludu ale lekceważący tak jak na to zasługuje tę martwą formę, która służy tylko za hodowlę najprzeróżniejszego gatunku karjerowiczów! Obyż raz nadano ludom tego państwa rzeczywistą konstytucję polityczych swobód, odpowiadającą jego naturze i jego ustrojowi i obyż zarazem uwolniono nas od tego parlamentu, który jest bolączką na zdrowem ciele złączonych pod austrjackiem berłem organizmów! Obyż raz zamknięto posłom galicyjskim drogę do wiedeńskich politycznych spekulacyj i zwrócono ich na tory pracy nad zaniedbanym przez nich krajem. Obyż raz doprowadzony do absurdum system korupcji wyborczej, zwalczania opozycyj za pomocą stanu wyjątkowego i maszerowania na przełaj po niedoli i dezorganizacji kraju ku ministerjalnej tece, zakończył się skandalicznem bankructwem i rozpoczęła się epoka uczciwej, legalnej, bezinteresownej pracy nie na obcem forum ale u siebie i dla siebie! Obyż raz nastąpiło zniweczenie dzisiejszego parlamentu i rewizja obecnej konstytucji w duchu federalistycznym! Może przecież wtedy będziemy uwolnieni od tej ciężkiej zmory i ponurej klęski, jaką się dla nas stała — słuszna sama przez się i na uznanie zasługująca ale tak nie zupełnie godziwie nadużywana przez jednych, a tak lekkomyślnie targana przez drugich — zasada solidarności posłów galicyjskich w Wiedniu!“

△

Jutro o godzinie 8-mej rano wyjdzie nadzwyczajny dodatek do "Głosu Narodu", zawierający sprawozdanie telefoniczne z przebiegu obrad na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w Wiedniu.

Kraków dnia 29 września.

Stan wyjątkowy. Nasz korespondent lwowski donosi nam telegraficznie, że wczoraj wieczorem rada miasta Lwowa obradowała nad sprawą zakazu, z jakim *post festum* wystąpił p. namiestnik wobec rezolucji uchwalonej przez Radę a oświadczającej się za zniesieniem stanu wyjątkowego. Rada miejska uchwaliła przekazać komisji prawniczej zbadanie sprawy rekursu, jaki ma być wniesiony przeciw namiestnikowskiemu zasystowaniu uchwały w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego.

W kołach bliskich namiestnictwa twierdzą, że niefurmalności co do przedłożenia stanu wyjątkowego na pierwszem posiedzeniu Rady państwa są jedynie winą prezydenta Izby poselskiej, bo rząd spełnił swój obowiązek komunikując stan wyjątkowy kancelarji Izby poselskiej na dwa dni przed zebraniem się Izby i przed jej pierwszem posiedzeniem dawnemu prezydjum (!) W kołach prawniczych powątpiewają jednak czy takie argumentowanie da się utrzymać wobec trybunału państwa, który wobec ponowienia przez krakowską dyrekcję policji nakazu trzygodzinnego przetrzymywania naszego dziennika w prokuratorji państwa, będzie tę ciekawą sprawę prawniczą w najbliższej przyszłości roztrząsał.

Kwestje formalne tyczące się przedłożenia Radzie państwa stanu wyjątkowego były we środę dnia 28 b. m. w południe przedmiotem konferencji hr. Tnuna z dep. Jaworskim, jako prezesem Koła polskiego i komisji parlamentarnej większości, oraz z deputowanymi Fuchsem, Ferjanciczem i Lupulem jako członkami prezydjum Izby poselskiej. Bezpośrednio po tej konferencji odbyło się w tej sprawie ponowne posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy, na którem hr. Thun tłomaczył się z zaniedbania przepisów §. 11 ustawy z dnia 5 maja 1869 roku. Wynik obrad komitetu wykonawczego nie jest znany; jest jednak rzeczą dość prawdopodobną, że hr. Thunowi udało się przeciągnąć na stronę swojej argumentacji większość komitetu wykonawczego.

Warto ku wiecznej rzeczy pamiątce podać do wiadomości publicznej nazwiska tych posłów, którzy głosowali w Kole polskiem przeciwko bezzwłocznemu przywróceniu Galicji pełnych swobód zastrzeżonych konstytucją. Są to panowie: Abrahamowicz Dawid, Abrahamowicz Eugeniusz, Bogdanowicz, obaj Błażowscy, Czecz, Dzieduszycki, demokrata Dulęba, ks. Fiszer, Giżowski, obaj Gniewosze, Henzel, Górski, Jaworski, Kozłowski, antysemita (?) Merunowicz, Madeyski, Milewski, Nawrocki, demokrata i prezes zgromadzenia lwowskiego domagającego się zniesienia stanu wyjątkowego (!!) Piętak, Biliński, ks. Pastor, książe Sapieha, Straszkiewicz i Tyszkowski.

Ze Lwowa telegrafuje nam nasz korespondent, że namiestnik zamierza znieść stan wyjątkowy w drugiej połowie października na początek w kilku powiatach, pomiędzy którymi ma być uwzględniony powiat krakowski i miasto Kraków.

Z Uniwersytetu. Program otwarcia roku szkolnego 1898/9 w Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 8 października br. jest następujący: 1) nabożeństwo w kościele kollegjackim św. Anny; 2) zebranie inauguracyjne w auli „Collegii novi“, gdzie prorektor prof Dr Knapiński złoży sprawozdanie z ubiegłego roku szkolnego i odda urzędowanie w ręce nowego rektora; 3) przemówienie rektora prof Dra Kleczyńskiego; 4) odczyt rektora p. t. „Ludność świata“. = Wpisy na nowy rok szkolny w Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczęły się dnia 23 bm. i potrwają do dnia 8 października br.

Stabilizacja Prowizoryczny inspektor szkolny w Krośnie, as. sądz Kazimierz Datkiewicz, został z dniem 1 lipca b. r. stabilizowany na swym urzędzie.

Odznaczeni. Na wystawie ogrodniczo-pszczelniczej we Lwowie odbyło się premjowanie w dziale ogrodnictwa ozdobnego. Między innemi z Krakowa odznaczeni zostali: p. Freege pięcioma medalami srebrnymi i jednym bronzowym, a p. Gall jednym srebrnym medalem. Najwyższą odznakę: dyplom honorowy, medal złoty i dar honorowy jury przyznało firmie lwowskiej: Wolińskí i Kaczyński.

Wyścigi konne galicyjskiego Klubu jazdy panów w Krakowie odbędą się w dniach 7 (piątek) i 9 (niedziela) października. Zajmujący program składa się z 10 biegów, z których tylko jeden gładki, zaś 9 do skakania przez płoty i rowy, a w których tylko członkowie galicyjskiego Klubu jazdy panów jeździć będą. Biegi, oprócz nagród pieniężnych, uposażone są także w nagrody honorowe, ofiarowane przez hr. Romanową Potocką, nadporucznika bar. Kazimierza de Vaux, JE. hr. Nostitz Rieneck, hr. Jana Tarnowskiego, dawny resurs krakowski i przez damy oficerów dywizji kawalerji. Liczny udział koni galicyjskich, jako też austrjacko-węgierskich jest zapewniony. Tor wyścigowy znajduje się w jak najlepszym stanie i przygotowany należy, że w każdym biegu znaczna liczba koni udział weźmie.

Ceny miejsc w części zmienione, mianowicie miejsca siedzące w pawilonie głównym podzielone zostały na trzy rzędy z których pierwszy rząd (loża) na jeden dzień kosztuje 15 złr., na dwa dni 25 złr. Drugi rząd (loża) na jeden dzień 12 złr., na dwa dni 20 złr., trzeci rząd (loża) na jeden dzień 10 złr., na dwa dni 15 złr. Loża w bocznej trybunie na jeden dzień 10 złr. na dwa dni 18 złr. Miejsce w loży w głównym pawilonie na jeden dzień 4 złr. na oba dni 7 złr. Plaque na jeden dzień 4 złr., na oba dni 7 złr. Plaque dla oficerów i kadetów w uniformie na jeden dzień 2 złr., na oba dni 3 złr. Miejsce siedzące numerowane na trybunach na pierwszem miejscu na jeden dzień 1 złr. Wstęp na I-sze miejsce na jeden dzień 50 ct. Wstęp na II-ie miejsce 20 ct. Wstęp na II miejsce dla wojskowych od feldwebla i wachmistrza niżej 10 ct. Wstęp wewnątrz areny wyścigowej 30 ct. Wstęp wewnątrz areny dla wojskowych od niżej feldwebla i wachmistrza 10 ct.

Tor wyścigowy, począwszy od dnia 24 bm. otwartym został do użytku dla próbnych galopów codziennie od godziny 5 do 9 rano. Totalizator, jak zwykle, tak i tym razem funkcjonować będzie. Rezultat totalizatora po każdym biegu wystawiony zostanie przed trybuną sędziów. Sekretarjat wprowadził jako nowość, że przed rozpoczęciem każdego biegu, oprowadzane konie będą na ramieniu nosili numer konia, biorącego udział w danym biegu, przez co publiczności ułatwione będzie orjentowanie się i rozpoznanie faworytów. Wejście na tor na próbne ranne galopy jest dozwolonem za okazaniem biletu, który za zgłoszeniem udziela bezpłatnie sekretarjat wyścigów przy ulicy Wolskiej l. 5. na parterze.

Nierozstrzygnięty zakład. Dwóch młodzieńców, którzy snać nie wiele mają trosk, skoro trzymają się ich figle, założyło się między sobą, wobec świadków, że po nocy przy kieliszku spędzonej — w dzień wcale spać się niepołożą, a następną noc do brzasku spędzą na bicyklu, objeżdżając bez odpoczynku miasto do około. Ustanowiono jury i... honorową nagrodę w kwocie 30 złr., które miały być obrócone na wspólną „bibę“. O godzinie 10 wieczorem, po dniu nieprzespanym zjawili się u startu dwaj bohaterowie. Jury zebrało się także w komplecie. Naturalnie, aby sędziom nie nudziło się i zimno nie było, czekające na tury bicyklistów, przyniesiono ze sobą odpowiednią a wcale bogatą amunicję. Jeźdźcy wyruszyli jeden w prawo, drugi w lewo. W pół godziny niespełna koło startu przejechał pierwszy, nucąc pieśń wesołą, za chwilę nadjechał drugi, również w jak najlepszym humorze... Zrobiono cztery tury... Sędziowie znużeni siedzeniem na plantach po walnej naradzie, postanowili udać się do pobliskiej kawiarni, aby stamtąd obserwować zapasy bicyklistów... Wszedłszy do ciepłej izby, tak się rozmarzyli, że w najlepsze zasnęli. Gdy się obudzili, czy też ich obudzono, była godzina pono 7 rano..

A jeźdźcy? Jeden zrobiwszy ośm turów, zrezygnowawszy z nagrody, najspokojniej powrócił do mieszkania i spać się położył — a drugi za nieostrożną jazdę, bo wjechał na śpiącego snem sprawiedliwych stróża nocnego, pociągnięty został do odpowiedzialności policyjnej.

Zakład przeto nie został rozstrzygnięty...

Srebrne gody. W niedzielę po godzinie 6 wieczorem, w kościele św. Piotra, po ślubie p. Władysławy Reiner z p. Bronisławem Pułiatyckim, ks. Rotermund po pięknej przemowie pobłogosławił na dalszą drogę żywota rodziców panny młodej Władysławowi i Jadwidze z Sawickich Reinerom, którzy przed 25 laty zawarli związek małżeński w kościele OO. Reformatów (św. Antoniego) w Warszawie. Przy bankiecie weselnym, który się odbył w głównej sali hotelu Royal, zarówno nowożeńcy jak i jubilaci otrzymali liczne telegramy z powinszowaniami od krewnych i przyjaciół z Warszawy, W. ks. Poznańskiego, Kijowa i Ukrainy. Nowożeńcom i jubilatom Szczęść Boże!

Germanizm godny napiętnowania. P. Grzegorz Klimkowski, przedsiębiorca kamieniołomów w Mikołajowie, Demni i Polanie, na zarzut uczyniony przez nas, że używa niemieckich adresów przy wysyłce kamienia na Wawel, wyjaśnia, iż listy frachtowe przy wysyłce wypełnia nie jego biuro, lecz zarząd stacji kolejowej w Mikołajowie.

W ambulatorjum szpitala Bonifratrów w Krakowie udzielono w miesiącach czerwca, lipca i sierpnia b. r. bezpłatnie pomocy i porady lekarskiej 4 055 osobom. Z tych było 2.108 z Krakowa, 759 z Podgórza i 1.188 z okolicy.

Pojedynek na pistolety Wczoraj na Bielanach odbył się pojedynek na pistolety między pp. L. S. a K. R. Pan K. R. ciężko raniony w ramię, został odwieziony do swych dóbr.

Złodzieje i rzezimieszki całemi bandami włóczą się obecnie po przedmieściach Krakowa i gdzie mogą wkradają się do piwnic, spiżarń i na strychy.

Wczorajszej nocy policja napotkała pięciu takich drabów, którzy z hałasem po libacji w szynku żydowskim w okolicy Czarnej wsi ciągnęli widocznie na nową wyprawę. Skoro się banda spotkała oko w oko z policją, przeczuwając że czeka ją kryminał, dalej w nogi; trzem udało się umknąć, dwóch wszakże zdołano pochwycić za karki i wsadzić do klatki. Jedna taka banda wdarła się onegdajszej nocy na strych domu pod l. 38 przy ulicy Karmelickiej, gdzie rozbiła kufer z futrami b. delegata p. Eug. Kuczkowskiego. Futro jedno i palto służącego zabrano. Widocznie jednak rabusie zostali spłoszeni, bo trzy futra zostawili na miejscu. Dwie kobiety i jednego mężczyznę jako sprawców tej kradzieży już pochwycono, na razie zdołano odebrać od nich palto służącego, a za futrem śledzi policja.

Wczoraj na targu pochwycono Michała Obachę, starego złodzieja, gdy usiłował sprzedać pierścionek tombakowy za złoty.

Piekarze krakowscy, jak dowiadujemy się, nie zgodzili się na wypiek bułek jednocentowych, natomiast zgodzili się powiększyć wagę bułek. W mie-

ście pojawiają się bułki centowe wypiekane w Podgórzu i Zwierzyńcu.

Dwa alarmy pożarne. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem, pogotowie straży pożarnej wyruszyło na ulicę św. Tomasza, gdzie w sklepie sukna Leonory K...z eksplodowała lampa naftowa. Ogień ugasiła s...ba sklepowa.

W pół godziny potem wezwano straż pożarną na tęż ulicę, gdyż na dachu szkoły św. Scholastyki ukazały się płomienie, a skąd na ulicę św. Tomasza sypały się żarzące węgle. Przybyłe dwa plutony III i IV przekonały się, że na dachu, tuż przy rynnie p... się koszyk z węglami blacharskiemi, a w koszyku były narzędzia pozostawione przez robotników od blacharza Pinkalskiego. Po usunięciu koszyka, niebezpieczeństwo minęło. Przy wypadku obecnym był prezydent miasta p. Friedlein.

Z sądu. Wczoraj przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył radca sądu krajowego dr C...ąszczyński, zastępca prokuratorji, adjunkt dr Komorowski, wnosił oskarżenie przeciw Michałowi Krawczykowi, 35 lat liczącemu wyrobnikowi z Bochni, o zbrodnię podpalenia z §. 166 uk.

Podpalenie to było jednem z ostatnich, jakie się zdarzały w Bochni od dnia 25 czerwca b. r. W dniu tym spłonął magazyn siana Mojżesza Guthera; dnia 2 lipca zapaliła się realność L. Kleinbergera, dnia 3 lipca wybuchł ogień w mydlarni Szmula Gassera i tegoż dnia spłonęła stodoła Stanisława Szczura. W żadnym z tych wypadków nie wyśledzono przyczyny. Ostatni wypadek zdarzył się dnia 8 lipca po godzinie 8 wieczorem w cegielni Marji Berskiej, na 2 kilometry od rynku Bocheńskiego. W tymże czasie Wiktorja Konieczna i jej 11-letnia córeczka zauważyły, jak przez mostek prowadzący z gościńca do cegielni szedł człowiek w szarawem ubraniu i skierował się ku budynkom cegielni. Pojawienie się obcego człowieka w obrębie cegielni, która wówczas nie była w ruchu i o tej porze, zastanowiło wielce Konieczną. Otworzywszy więc okno śledziła dalsze kroki owego człowieka. Ten rozglądnąwszy się w około jakby się chciał zorjentować w położeniu budynków i przekonać się, czy nie ma nikogo w pobliżu, wszedł pomiędzy dom dozorcy i barak tak, że Konieczna straciła go na chwilę z oczu. Zagadkowe zachowanie się człowieka, zbudziło podejrzenie, zwłaszcza wobec częstych pożarów w ostatnim czasie w Bochni i okolicy. Poleciła więc córce swej jedenastoletniej, aby pobiegła do Wojciecha Kraja dozorcy i zwróciła jego uwagę na tego człowieka, ta jednak bała się wyjść z domu. W tej chwili zauważyła, że człowiek ten biegnie przez łąkę w kierunku do gościńca „co tylko wyskoczyć może". Wyskoczyła więc przez okno, a biegnąc do mieszkania dozorcy, spostrzegła, że na poddaszu przy baraku zabły nął ogień. Poczęła więc pukać w okno Wojciecha Kraja, wołając równocześnie, że się pali. Woj. Kraj wybiegł ze stancji począł ogień gasić i zalewać, a równocześnie wołał donośnym głosem „łapajcie". Konieczna bowiem powiedziała, że podpalacz przed chwilą pobiegł gościńcem. Za chwilę o 300 kroków odezwał się głos Ludwika Foltaka, który wołał, że sprawca wpadł w pszenicę. Foltak pobiegł za podpalaczem i zdybał go w pszenicy zziajanego i mocno zdyszanego. Na wezwanie, aby powstał, człowiek ten nie chciał się ruszyć, dopiero kiedy Faltak zawołał o pomoc na Kraja, człowiek ten począł wyrzucać z kieszeni zapałki. Foltak i Kraj poprowadzili go do policji miejskiej w Bochni.

Pokazało się, że podpalaczem był Michał Krawczyk, miejski wagabunda, bez stałego zajęcia, który każdy zarobiony cent przepijał w szynku żydowskim, a nocował w łaźni. Krawczyk oczywiście podpalił z namowy, ale się do tego nie przyznał, a nawet twierdził, że był pijanym i nieprzytomnym. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uznał go winnym zarzuconej zbrodni i skazał na jeden rok ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Tenże trybunał skazał Józefa Cyrulę, lat 35 liczącego robotnika z Pomorzan w Król. Polskiem, za zbrodnię oszustwa, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Zjazd leśników. Piętnasty doroczny zjazd członków galicyjskiego Towarzystwa leśnego rozpoczął się dnia 27 bm. we Lwowie w sali ratuszowej o godz. 10-tej zrana po uroczystem nabożeństwie w kościele archikatedralnym. Na zjazd przybyło około 80 uczestników. Obradom przewodniczy prezes ks. Witold Czartoryski, który zagajając posiedzenie, dał wyraz głębokiego żalu i współczucia z powodu zgonu ś. p. Cesarzowej i oznajmił, że na wiadomość o tragicznym wypadku wysłał imieniem Towarzystwa do ochmistrza dworu hr. Paara depeszę kondolencyjną. Sprawozdanie wydziału za rok ubiegły przedłożył sekretarz p. Demianowski. Ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo liczyło 576 członków i założyło dotychczas 53 stacyj leśno-fenologicznych (dla obserwowania rozwoju drzew). Sprawozdanie rachunkowe wskazuje, że Towarzystwo posiada majątku w papierach i gotówce 1573 złr.

Następnie wysłuchało zgromadzenie nader zajmującego odczytu literackiego p. Adolfa Strzeleckiego p. t. „Las w życiu i poezji Adama Mickiewicza". Odczyt, poświęcony uczczeniu roku jubileuszowego naszego wielkiego wieszcza, nagrodzono hucznymi oklaskami. Przystąpiono do wyborów. Prezesem wśród oklasków ponownie wybrano księcia Witolda Czartoryskiego. Wiceprezesami wybrani pp.: Henryk Strzelecki i Alfred Rosenberg, starszy radca domen i lasów. Do wydziału wybrani ponownie pp.: Tadeusz Borzęcki, Antoni Goralczyk, Herman Scheuring i Roderyk Schupp. Do komisji rachunkowej dla sprawdzenia rachunków, wybrani przez aklamację pp.: Maciczyński, Sokołowski i Flechner.

Po południu odczytano dwa referaty, mianowicie o uprawie zboża na zrębach, który opracował p. Jan Wospiel; referat ten odznaczał się bardzo praktycznymi poglądami. Drugi referat wypowiedział p. Jan Ligmon — mówił on o sprawach z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, w szczególności zaś, o stanie odnowień leśnych, o szkodach wyrządzanych przez zwierzęta, o klęskach elementarnych i t. p. Na tem wczorajsze obrady zakończono. W środę zrana, gdy list ten wysyłam, uczestnicy zjazdu udali się na wycieczkę do lasów miejskich w Brzuchowicach, leżących milę drogi do Lwowa, a do której to miejscowości prowadzi kolej, biegnąca na Żółkiew. Z wycieczki tej powrócą do Lwowa dziś o godzinie szóstej wieczorem, jutro zaś nastąpi zamknięcie obrad, z którego prześlę natychmiast sprawozdanie.

Ankieta owocowa zasiadała w dniu 25 bm. we Lwowie; w sali obradowej Wydziału krajowego, zwołał ją prof. Ign. Szyszyłowicz. Na porządku dziennym stało uregulowanie stosunków sadownictwa przez zorganizowanie doboru owoców dla każdej strefy kraju, oraz handel owocami. Po przeprowadzeniu obrad i odczytaniu referatów pp. prof. Pawlika, prof. N. Szulca, dra St. Golińskiego, prof. Cieślelskiego, p. insp. Brzeziński i prof. Janczewski stawiają następujące uchwalone przez zgromadzenie wnioski: Galicję rozdzielić należy według odrębności klimatycznych na pięć stref: północno-zachodnią, podgórską, środkowo-północną i południowo-wschodnią i ułożyć odpowiednie dla tych okolic dobory owocowe. Należy postarać się o wydanie mapy pedologicznorolniczej (o wartości gruntów) i uprosić Wydział krajowy i przyspieszenie tej sprawy.

Energiczne poparcie Wydziału krajowego jest rękojmią, że owocarstwo nasze wejdzie wkrótce na tory racjonalne.

Szkoła realna w Jarosławiu. *Gazeta lwowska* ogłasza, że cesarz postanowieniem z 27 sierpnia b. r. zezwolił na utworzenie państwowej szkoły realnej w Jarosławiu.

Zawsze oni — nawet w anarchiźmie! Dyrektor jarosławskiego gimnazjum oraz kierownik szkoły realnej i przemysłowej zawiadamia, iż wzmianka w dziennikach o „studencie" Leonie M., u którego znaleziono broszury anarchistyczne, dotyczy niejakiego Lejby Margla, który, już od kilku lat przestał być uczniem czy studentem i z uczniami jarosławskiego gimnazjum wcale w stosunkach nie pozostaje.

Aresztowanie arystokratów. Ze Stanisławowa donoszą: We środę dnia 28 b. m. aresztowano tutaj hr. Konstantego Mora-Korytowskiego, barona Józefa Brunickiego i hr. Edmunda Potockiego, jako podejrzanych o dopuszczenie się zbrodni oszustwa, popełnionej przy zakupnie dóbr. Hr. Konstanty Mora Korytowski zapłacił miał część należytości fałszywemi wekslami. Aresztowanie Izba radna zatwierdziła.

Według wiadomości *Kurj. lwow.*, Konstanty hr. Mora-Korytowski przybył do Stanisławowa celem zakupna Majdanu średniego. Wyłudził on tu wół za 10.000 złr., dając na nie weksle z fałszywemi podpisami obywateli lwowskich. Przyaresztowano go w kawiarni „Union". Z wołami do Wiednia miał pojechać celem ich sprzedaży hr. Edmund Potocki. Hr. Korytowski, jak donoszą do *Sł. pol.* mieszka stale w Budapeszcie i twierdzi, że posiada na Węgrzech 21.000 morgów ziemi, a 4.000 metrów placu budowlanego w Berlinie. Ofiarą oszustwa mieli paść dwaj faktorzy w Haliczu. Hr. Korytowski był w towarzystwie swojej kochanki. Woły telegraficznie zakondykowano. Zdaje się, że Korytowski jest „hochstaplerem" na wielką skalę.

Trzyletni anarchista Z Czerniowiec donosi korespondent *Dziennika polskiego*: W chwili, gdy anarchiści Europę zamachami swemi niepokoją, władze bezpieczeństwa starają się prześcigać w ich wyłapywaniu. Gdy policja we Wiedniu i Genewie czyni wszelkie starania, by wykryć towarzyszy Lucchceniego, doszła policji tutejszej alarmująca wieść z Krakowa, iż znajduje się w Czerniowcach niebezpieczny anarchista, syn drukarza Wieglera, którego pod dozór policyjny postawić należy. Policja tutejsza natychmiast z wielką skrupulatnością poczyniła odpowiednie kroki celem odkrycia awizowanego anarchisty. Jakież było jej zdziwienie, gdy stwierdziła, iż poszukiwane *staatsgefährliches Individuum* jest..... trzyletniem dzieckiem. Wyobrazić sobie można przerażenie ojca, gdy się dowiedział, że synkiem jego zajmują się policje krakowska i czerniowiecka. Zaczął więc śledzić za powodem wymienionych poszukiwań i oto wykazało się, jak daleko doprowadzić może gorączkowość niektórych funkcjonarjuszów! Przed kilku tygodniami Wiegler w liście do jednego ze swoich przyjaciół w Krakowie, pisząc o swej rodzinie w tonie humorystycznym, nadmienił między innemi: „Z syna mego mam pociechę, jest skończony anarchista, istny wywrotowiec w domu". Pisząc cały list jowialnie, Wiegler słowami temi chciał opisać temperament synka. Ponieważ owym przyjacielem Wieglera w Krakowie policja widocznie dość troskliwie się opiekuje, więc korzystając ze stanu wyjątkowego, musiała otworzyć list, w którym spodziewała się ważne fakty wykryć. Wyobrazić sobie można radość krakowskiej policji, która już była pewną, iż jest na tropie zorganizowanej szajki anarchistycznej, a rozczarowanie policji czerniowieckiej, kiedy musiała stwierdzić, iż mniemany anarchista chodzi jeszcze w sukience.

Tragedje w Królestwie. Ostatnie tragedje w Królestwie, których ofiarą pada duchowieństwo katolickie, świadczą, o ile należy na serjo brać słowa cesarza Mikołaja o swobodzie religijnej Polaków.

Korespondent *Kurjera Poznańskiego* pisze: „Na szczęście pogłoski o zamknięciu seminarjów, które w Warszawie w ostatnich dniach obiegały są mylne. Powstały one prawdopodobnie z tego, że we Włocławku seminarjum się odnawia, gdy zaś alumnów wezwano przed ukończeniem robót, trzeba ich było na nowo rozpuścić. Ale w obecnych warunkach, wobec żądań p. Woyeykowa, zamknięcie tu lub owdzie seminarjum nie należy do niemożliwości.

Powiadają, że ks. Imeretyński pragnąłby znieść tutejszy wydział dla wyznań obcych, aby wszystkie sprawy tego wydziału wprost w Petersburgu były rozstrzygane. Jego niechęcią do mięszania się do wszelkich spraw kościelnych można tylko wytłomaczyć to, iż pozostawia te sprawy p. Woyeykowowi, który nie okazał taktu, ale za to dużo samowoli".

Ten sam korespondent donosi: „Podobno w polskiej prasie zakordonowej pojawiły się pogłoski, że ks. Imeretyński, uławszy się na dwumiesięczny urlop, nie wraca na tutejsze swoje stanowisko. Pogłoska to mylna; ks. Imeretyński obiecał cesarzowi, że pozostanie na swem stanowisku przez pewną liczbę lat i przyrzeczenia tego dotrzyma; po za to pobytu jednakże zapewne nie przedłuży, bo stanowisko jego dużo rozkoszy nie nastręcza; robota z czynownictwem zdemoralizowanem, posiadającem wpływy w Petersburgu i krzyżującem tam niejeden plan jego, nie łatwa.

W tych dniach dokonano tu znowu kilku aresztowań, mianowicie pomiędzy studentami. — O ile ujęto winnych lub niewinnych, tego wam powiedzieć nie umiem, ale faktem jest, że aresztowania pozostają w związku ze sprowadzaniem jakichś broszur z zagranicy. Skonfiskowanie broszur, zwykle niezbyt mądrych, społeczeństwu wielkiej szkody nie przyniesie, ale szkoda młodzieży, która zwykle pada ofiarą w podobnych wypadkach".

Według depeszy w *Neue fr. Presse* powodem aresztowań warszawskich ma być znana socjalistyczna broszura zawierająca tekst tajnych aktów rządu rosyjskiego o położeniu w Królestwie Polskiem z reprodukowanemi własnemi dopiskami cara. Broszura ta od kilku miesięcy rozrzucona została przez socjalistów po Królestwie i streszczona została w swoim czasie przez wszystkie polskie pisma zakordonowe. Uderzać musi, że dopiero tak późno żandarmerja rosyjska robi wielką tragedję o broszurę — której autorami są ostatecznie: książę Imeretyński i car Mikołaj II gi.

Nowa komunikacja. Pociąg osobowy z Petersburga do Nizzy, zwany *Süd-Express* kursować zacznie z dniem 13 listopada b. r. przez Warszawę i Wiedeń. Podróż z Petersburga do Nizzy trwać będzie 68 godzin.

Zderzenie się pociągów. Pod Gracem nastąpiło lekkie zderzenie się pociągów, skutkiem którego jedna maszynista pociągu towarowego spadł pomiędzy obie lokomotywy i poniósł śmierć na miejscu.

Anarchiści. Zwór ośmiu anarchistów wydaliła szwajcarska Rada związkowa z granic Szwajcarji. — Policja włoska wykryła w Pizie tajny związek, do którego należało 22 anarchistów. Prezes związku Mazzo został aresztowany. Miał właśnie wyjeżdżać do Francji.

Fałszywe banknoty. W Zurychu w Szwajcarji wykryto fabrykę banknotów austrjackich. Fałszerze mieli bardzo dobrze urządzony warsztat i puścili już w obieg wiele udatnych falsifikatów banknotów pięcio- i dziesięcio-reńskowych. Pięciu fałszerzy aresztowano.

Sprawa Dreyfusa. Oburzenie przeciwko Brissonowi w Paryżu wzrasta coraz silniej. We wtorek 27 b. m. odbyły się dwa odrębne zgromadzenia: jedno senatorów i posłów prawicy, zwołane przez de Ramela, a drugie nacjonalistów, zwołane przez Berryego. W każdem z nich brało udział około 20 osób. Zgromadzenie prawicy przyjęło porządek dzienny, protestujący przeciw niepatrjotycznemu i nielegalnemu postępowaniu gabinetu, żądający zwołania Izb i występujący przeciw dalszemu wykonywaniu władzy bez kontroli parlamentu. — Uchwałę powyższą przesłano zgromadzeniu nacjonalistów, obradującemu w pałacu Burbonów.

Zgromadzenie zwołane przez Berryego, przyjęło porządek dzienny, zawierający naganę dla rządu za to, że sądową sprawę Dreyfusa przekształcił na kwestję polityczną i żądający zwołania Izb.

Uchwały zapadły imieniem 130 posłów, oświadczają oni, że gabinet Brissona uzyskał w Izbie wotum zaufania jedynie na podstawie deklaracji złożonej przeciw rewizji. Obecnie gabinet, wdrażając rewizję, złamał złożone przyrzeczenie i sprawę Dreyfusa przeniósł na pole polityczne.

Z tego powodu domagają się deputowani od prezydenta zwołania parlamentu. Deputacja, wybrana przez to gromadzenie, a złożona z deputowanych Millevaya, Drumonta, Derouleda i Berryego, wręczyć miała prezydentowi powyższą rezolucję. Prezydent Faure jednak, odwołując się na konstytucję, odmówił przyjęcia deputacji.

Dobre wrażenie wywołuje okólnik ministra sprawiedliwości do prokuratorów. Nawet Dreyfusowska prasa przyjęła ten okólnik bez protestu.

Brisson z wielkim trudem zdołał utrzymać jedność w gabinecie i odwieść kolegów, przeciwnych rewizji, od dymisji. Sarrien uległ, kiedy mu przedstawiono, iż istnieje jakoby spisek wojskowy przeciwko republice (!!)

Zdaje się, że Sarrien ostatecznie poda się do dymisji; co najwyżej obejmie tekę oświaty. Sprawiedliwość zaś obejmie żydowski karjerowicz Bourgeois.

Dzienniki paryskie donoszą, że Esterhazy niedawno temu zawarł z nakładcą Fayardem układ, mocą którego miał napisać dla niego książkę pod tytułem: „Zakulisowe historje sprawy Dreyfusa". Honorarjum za tę książkę ustanowione zostało na 100.000 franków. Esterhazy dostarczył już nawet przedmowę, która jednak zawierała tyle obelg przeciwko żyjącym osobom, że nakładca mu ją zwrócił. Następnie znikł Esterhazy z Paryża.

We wtorek 27 bm. w mieszkaniu Zoli przeprowadzono fantowanie dla ubezpieczenia grzywny 30.000 franków, na którą skazany został Zola wskutek skargi rzeczoznawców pisma. Zastępca Zoli odmówił był bowiem złożenia grzywny, sądząc, że przy ponownem podjęciu procesu wyrok będzie unieważniony.

HUMOR.

Krakowiaczek.

Trochę kapitalik,
Trochę atramentu,
Procent od procentu
I znów od procentu!...

Od wyroku procent
I od koszt sądowe,
Kochaj ty mnie Małcie,
Bo mam fajne głowe!

Niech twój stary tata
Nie robi nam zament;
On da kapitalik,
A ja dam atrament.

Ty Małciu do spółki
Dodasz odrobinę,
Swoje luhe wdzięki
Będziem mieć rodzinę
Aj waj! *(Djabeł).*

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Wiedeń 29 września. *Wiener Ztg.* **ogłasza ustawę o podwyższeniu płac dla profesorów uniwersytetów i szkół wyższych na równi z uniwersytetami stojących.**

Wiedeń 29 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: Dr Kazimierz Twardowski i dr Aleksander Zgórski mianowani zostali zwyczajnymi profesorami filozofji na uniwersytecie lwowskim.

Berlin 29 września. Wczorajszej nocy dopuszczono się tu sensacyjnego złodziejstwa z włamaniem. Minister spraw wewnętrznych hr. Botho Eulenburg, stryj posła przy wiedeńskim dworze, wrócił wczoraj z podróży wakacyjnej do Berlina. Hr. Eulenburg, starszy człowiek, ma zwyczaj wcześnie się kłaść do łóżka, co też i wczoraj uczynił. Ledwie się ułożył, gdy posłyszał podejrzany szmer w mieszkaniu, nie zważając jednak na to, zasnął. Wczesnym rankiem zauważył, że został okradziony. Drzwi mieszkania i pokoju stały otworem a z wnętrza powynoszono wszystko, co tylko miało jaką wartość. Wszystkie precyoza wraz z 25.000 marek gotówki stały się łupem odważnych złodziei.

Berlin 29 września. Z Kopenhagi donoszą: W stanie zdrowia królowej Luizy duńskiej nastąpiło pogorszenie, które może pociągnąć za sobą najgorsze następstwa. Wczoraj w nocy popadła wiekowa pacjentka w omdlenie, które trwało przeszło godzinę. Wszyscy krewni i trzej lekarze z Kopenhagi nie odstępują od łoża chorej. Katastrofy spodziewać się należy lada chwila.

Moskwa 29 września. W oddaleniu 304 wiorst od Moskwy, w pobliżu stacji Nasarówka, wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg złożony z czternastu wagonów wpadł w pędzie na pochyłej drodze na pociąg ciężarowy, złożony z 23 naładowanych i 31 próżnych wagonów. Zderzenie było straszne. Nadkonduktor i sześciu ludzi ze służby zmiażdżeni zostali do niepoznania, trzy osoby są ciężko ranne; 26 wozów rozpadło się w drobiazgi.

Petersburg 29 września. *Petersburgskija Wiedomosti* donoszą, że baterje portu Artura niegdyś przez Japończyków zniszczone, zostały teraz poprawione i odnowione. Ustawianie nowych baterji dokonywa się z wielką szybkością i energją. Materjały do uzbrojenia potrzebne znajdują się już na miejscu.

Monachium 29 września. Tutejszy wyższy sąd krajowy odrzucił wniesioną przez znanego pisarza Maksymiljana Hardena z Berlina rewizję wyroku, jaki na niego wydał sąd o obrazę majestatu z powodu artykułu pomieszczonego w swoim czasie w jego piśmie *Zukunft,* o królu Ottonie bawarskim. Harden skazany został na 14 dni więzienia.

Londyn 29 września. *Times* donosi z Szangaju, że wicekról Pecili, Yüln, został przeniesiony z Tientsin do Pekinu. Podobno między wicekrólem a cesarzem istniała zacięta nieprzyjaźń. Cesarzowa matka wydaje w dalszym ciągu edykty, skazujące na wygnanie członków stronnictw do reformy dążących. Również zarządzono śledztwo z powodu rzekomych stosunków reformistów z powstańcami w Chinach południowych.

Londyn 29 września. *Times* donosi z Pekinu: Hsu-Yung-Yi, którego na żądanie Anglji z rady „Tsungli-Yamen" za złamanie słowa wydalono, obecnie na nowo do Tsungli-Yamenu powołany został.

Londyn 29 września. Biuro Reutera donosi, że Anglja, Rosja, Francja i Włochy porozumiały się już co do *ultimatum* w sprawie kreteńskiej. *Ultimatum* wręczone ma być sułtanowi w przeciągu 24 godzin.

Pekin 29 września. Zamach stanu cesarzowej-wdowy odbył się bez użycia gwałtu. Cesarzowa podziela tron z cesarzem, wszakże kontroluje wszystkie czynności jego. Cesarzowa wdowa jest bardzo popularną, dlatego lud oswoił się z dokonanym przewrotem.

Nie ma obawy poważniejszych zaburzeń. Cesarzowa popiera wszelkie rozumne reformy. (Depesza ta, jak wnosić należy z jej treści, jest zapewne osnuta na komunikacie rządu pekińskiego. *Przyp. Red*).

Rewizja procesu Dreyfusa.

(Telefoniczne informacje Głosu Narodu)

Paryż 29 września. Dzienniki konstatują, że dzień wczorajszy w ogóle był spokojny. *Matin* zaprzecza pogłosce, jakoby Zurlinden otrzymał naganę od ministra wojny Chanoina za to, że zarządził śledztwo przeciw Picquartowi. *Petite République* twierdzi przeciwnie, iż rząd wystosował do jenerała Zurlindena bardzo ostrą pisemną naganę.

Paryż 29 września. *Liberté* z całą stanowczością otrzymuje, iż minister sprawiedliwości Sarrien jest nietylko przeciwnikiem rewizji procesu Dreyfusa, ale wprost ma najsilniejsze o jego winie przekonanie. Trybunał kasacyjny, który obecnie zajmuje się sprawą rewizji procesu Dreyfusa, ma tylko orzec, czy rewizja jest konieczna, czy nie, natomiast nie ma on żadnego prawa znosić jakichkolwiek wyroków dawniej wydanych. Fascykuł aktów sprawy Dreyfusa pozostaje obecnie w rękach prokuratora jeneralnego trybunału, Manau, w tych dniach zaś wyda go on prezydentowi kryminalnego oddziału w trybunale kasacyjnym żydowi Ludwikowi Löwowi.

Sytuacja parlamentarna.

(Depesze własne „Głosu Narodu.)

Wiedeń 29 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej mają posłowie socjalistyczni postawić znany wniosek nagły, w którym wzywają rząd, aby dał wyjaśnienia, co do umowy, jaką zawarł z Węgrami na wypadek, gdyby ugoda w drodze parlamentarnej w Austrji załatwioną być nie mogła. Taktyka, którą posłowie socjalistyczni obecnie się posługują jest więc taka sama, jakiej w parlamencie węgierskim chwyciło się stronnictwo niepodległości, cel zaś do którego socjalna demokracja zmierza ten sam, jaki ma na oku stronnictwo Kossutha. Nie jest to li tylko walka przeciw rządowi, ale zarazem dążenie do udaremnienia ugody.

Wiernokonstytucyjna wielka własność, ma także zamiar na dzisiejszem posiedzeniu postawić wniosek tej samej treści. Równocześnie jednak we wniosku wiernokonstytucyjnej większej własności zawierać się będzie żądanie, by przedłożenia ugodowe natychmiast zostały wzięte pod obrady i by Izba zaraz do ich pierwszego czytania przystąpiła. Ten wniosek nagły wiernokonstytucyjnej wielkiej własności mógłby zatem, jeśliby go Izba przyjęła, doprowadzić pod pewnym względem do tego rozwiązania sytuacji, za jakie w rozmaitych kołach uważają parlamentarne traktowanie przedłożeń ugodowych.

Praga 29 września. W *Politik* czytamy następujące sprawozdanie o sytuacji: „Parlamentarne i polityczne położenie zaostrza się widocznie, nim jeszcze lewica powzięła jakiekolwiek uchwały. Wrzenie w kroacko słoweńsko ruskim związku, którego nie można lekceważyć, może się stać dla rządu bardzo krytyczne i stanowi poważne niebezpieczeństwo dla dalszej egzystencji większości. Słowiański chrześcijańsko-narodowy związek stawia zarówno rządowi jak i sprzymierzeńcom alternatywę albo uznania żądań Kroatów, Słoweńców i Rusinów, albo też wyrzeczenia się poparcia związku. Dep. Krek żąda wprost wystąpienia z większości; związek oświadcza się jednak za wnioskiem dep. Wachnianina, aby komitet wykonawczy zmusić do interwencji u rządu na rzecz postulatów narodowych wszystkich trzech narodowości. Już to zmusza prawicę do wystąpienia z rezerwy. Inne jednak jeszcze powody zmuszają prawicę, aby wyjaśniła swój stosunek wobec hr. Thuna. Mylą się ci członkowie prawicy, którzy wmawiają w siebie, że sytuacja już sama z siebie bez przyczynienia się większości rozwinie się na jej korzyść i chwałę, gdyby lewica rozpoczęła obstrukcję. Od czasu do czasu ukazują się biuletyny, zapewniające, że rząd chce się oprzeć na większości; ileż to razy zbliżał się już do większości hr. Badeni. Za każdym jednak razem kończy się ta gra tem, że ministerprezydent bardzo niełagodnie zatrzaskuje za sobą bramę parlamentarną, a większość siedzi ciągle osamotniona. I teraz także hr. Thun rzekomo zbliżył się do większości. Ale na posiedzeniu parlamentarnej komisji prawicy nie powiedział tego wyraźnie i p. Jaworski na niedzielnem posiedzeniu Koła polskiego nie mówił o tem zupełnie otwarcie. A jednak hr. Thun niezbędnie potrzebuje większości zarówno ze względu na ugodę, jak i na zajść mogące w parlamencie niespodzianki".

Wiedeń 29 września. Wiernokonstytucyjna wielka własność przedłożyła już prezydentowi Izby dr Fuchsowi swój wniosek o ugodzie z Węgrami. Wiernokonstytucyjna wielka własność powołuje się na to, że pierwsza w tej sprawie wniosek swój prezydentowi przedstawiła, domaga się także, by wniosek ten przed innymi miał pierwszeństwo w przedłożeniu go Izbie.

Wiedeń 29 września. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia postawiono tylko wybór sekretarzy i kwestorów Izby. Przed wyborem tym odczytane będą wnioski i interpelacje, których jest bardzo wiele.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Pokój umeblowany

dla pojedynczej osoby na I ptr. przy ul. Granicznej l. 107 zaraz **do wynajęcia.** 3076 1 4

Poszukuje się do kupna

w pięknej okolicy w Galicyi zachodniej, mniejszego lub średniego **majątku** z wygodnym suchym domem mieszkalnym i dobrą wodą, w pobliżu gościńca i poczty i niedaleko stacyi kolejowej. Pośrednictwo wykluczone. Bliższych szczegułów oczekuję pod lit. **E. S.** poste restante Frysztak. 3082 1 3

Uczeń

3083

z ukończoną II kl. gimn. znajdzie zaraz pomieszczenie w handlu towarów korzennych i delikatesów **Antoniego Ziętkiewicza** w Bochni.

W pracowni ślusarskiej

Franciszka Kaczmarczyka przy ul. św. Tomasza Nr. 17 w Krakowie znajdzie umieszczenie **2 uczniów** do praktyki ślusarskiej. 3075

Jabłka letnie

piękne, 5 kilo 1·30 ct., inne 1 złr. Orzechy świeże włoskie 1·70 złr. z opakowaniem franco wysyła **Dwór Sławkowice** p. Gdów. 3085

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki

2790

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

HANDEL pod „PALMĄ“

A. Hawełka w Krakowie

poleca 3042 2 4

PORTER ANGIELSKI wytrawny

firmy **›Barclay Perkins & Cos, London‹**

oraz

wyborne Śledzie pocztowe „Matjes“.

Karczma

do wydzierżawienia od Nowego roku ze stajnią, stodołą, lodownią i zajazdem, jest przytem kawałek gruntu i łąka przy dobrym trakcie, pomiędzy 2 gościeńcami w Izdebniku, 5 kilometrów od Kalwaryi. Może służyć na propinację, masarnię, lub jaki duży warsztat. **Żydzi wykluczeni.** Wiadomość tamże u **Józefa Zaręby Nr. 126** lub w Krakowie u **J. P.** pałac Biskupi. 3039 3 3

Kawiarnia

w śródmieściu, dobrze się rentująca, z powodu stosunków familijnych każdego czasu pod korzystnemi warunkami jest do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli dział inseratowy „Głosu Narodu“ p. l. **3071.** 3071 2 3

Katolik żonaty

bezdzietny, szynkarz, **poszukuje karczmy** w przystępnym miejscu, w którejby mógł i mały wiejski sklepik założyć. Arenda może nastąpić od Nowego roku 1899. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ dla **L. J. 3043.** 2 2

Rutynowana Nauczycielka

gry na fortepianie

przyjmie jeszcze kilka lekcyj muzyki za umiarkowanem wynagrodzeniem. — **Dwie panienki** zamiejscowe uczęszczające do szkół mogą znaleść umieszczenie. Obszerna biblioteka do dyspozycji, na życzenie konwersacja w języku francuskim i niemieckim.

Zgłoszenia pod literą A. S. przyjmuje: Dział inseratowy „Głosu Narodu“ za okazaniem kwitu inseratowego. 2987 2 3

Uczeń

lat 14, z ukończoną II klasą gimnazjalną lub realną znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu papieru pod firmą **Jan Fischer** w Krakowie, Pałac spiski. 3056

Pokoik

umeblowany, z obsługą, na II ptr. na lewo, przy ul. **Biskupiej Nr. 3** każdego czasu do **podnajęcia.** 3030 3 3

Leśnik i Myśliwy

28 lat liczący, rel. rz. k., w językach polskim i niemieckim biegły, sumienny, energiczny, z dobrą praktyką lasową, myśliwską, młynową, z rachunkowością i poniekąd z buchalterją obeznany, szczególnie z tartakami dobrze obeznany i mogący się z tego chlubnemi świadectwami wykazać.. Uprasza łask. oferty pod literami: „X. Y. Z. 1280“ w dziale inserat. „Głosu Narodu“ złożyć. 2998

W Czarnej Wsi Nr. 26

Całe I piętro składające z 4 pokoi, kuchni **do wynajęcia** od 1 października 1898. Może być ogród do tego mieszkania przynajęty. Wiadomość u pana **W. Malika** ul. Podwale Nr. 12 w Krakowie.

Sklep z mieszkaniem

na handel wiktuałów, istniejący od lat dwunastu, **do wynajęcia** od października lub każdego czasu, **ul. Krowoderska Nr. 122.** 3053

Poszukuje się

ucznia do praktyki

do destylarni parowej

Józefa Kulczyńskiego w Krakowie. 3057

Pomocnik handlowy

z działu korzennego **z bardzo dobrem pismem ortograficznem,** biegły w ekspedycyi, obeznany z buchalterją, władający tak w piśmie jak i w mowie polskim i niemieckim językiem, znajdzie umieszczenie w handlu

J. Scheitter i Spółka w Rzeszowie. 2971

Tylko Panowie odpowiadający powyższym wymogom, zupełnie wolni od wojska, zechcą nadsyłać swe zgłoszenia z podaniem wieku, odpisem świadectw i fotografią.

Majątek

o 445 morgach, w tem 95 lasu, dobrze zabudowany i położony, w własnej administracji, jest **do wydzierżawienia** lub **na sprzedaż.** 3058

Wiadomość u **Dra B. Brzeskiego c. k. notarjusza w Tarnowie.**

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajdnje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM

Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix ,9, PARYŻ

39 22—36

Mężczyzna

inteligentny, starszy, taktowny do zarządu w pewnej **gałęzi handlowej** otrzyma **posadę.**

Oferty nadsyłać do **Biura Inseratowego „Głosu Narodu“ w Krakowie** dla **J. S.** 3069 2 3

Niemka rodowita

udziela lekcyj i konwersacyi niemieckiej. **Charlotte Maksymowicz ul. Pijarska Nr 11** oficyny I piętro. 3054 2 3

Do wynajęcia zaraz:

przy ul. Radziwiłłowskiej 19 piękne mieszkanie z ogródkiem z 4 lub 5 pokoi na parterze — i jeden pokój **przy ul. Czarneckiego 151** (obok Krowoderskiej). Tamże mieszkania: dwa pokoje z kuchnią na I p. i pokój z kuchnią na dole. Stajnia, wozownia. — Wiadomość na miejscu u zarządcy. 3065 2 2

Folwark

120 mórg roli, 35 mórg lasu, młyn wodny o 5-ciu kamieniach z holendrem do robienia kasz, tartak, wszystko prawie nowo odbudowane, z prawem wody (nabytem od Rządu za 15,000 złr.) blisko miasta większego w Galicyi, całość oszacowana sądownie na 34,000 złr. ma za 22,000 złr., z których 12,000 złr. zostaje przy hypotece, z wolnej ręki **Jan Strycharski.** Kraków, Jagielońska 7 2749

do sprzedania

Najnowsze publikacye Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

■ *Bilczewski Józef, Ks. Prof. Uniw.* **Eucharystya** w świetle najdawniejszych pomników: pismiennych, ikonograficznych i epigraficznych. Wydanie w wielkim formacie, str. 328 z **47 rycinami** i tablicą. Dzieło odznaczone nagrodą Akademii Umiejętności.

Cena złr. **5·—**, w starannej oprawie złr. **6·—**.

Pierwsza w tym rodzaju praca, nietylko w literaturze naszej lecz i ogólnoeuropejskiej.

Bukowski X. Dr Julian. **Lourdes, Paray le Monial i Fryburg szwajcarski 20** ct.

■ *Federowski Michał.* **Lud Białoruski** na Rusi litewskiej. Tom I. str. 509 złr. **3·50.**

■ *Fogazzaro Antonio.* **Dawny światek.** (Piccolo mondo antico) str. 418 złr. **2·—.**

■ **Herold Polski.** Czasopismo naukowe, illustrowane, poświęcone heraldyce i sfragistyce polskiej, rocznik I. (1897) z kilkuset illustracyami złr. **8·—**, w bardzo starannej oprawie złr. **10·—.**

Herold Polski. Rocznik II. (1898) zeszyt I. z przedpłatą za rok złr. **5·—.**

■ **Irena.** Powieść z czasów Domicyana, przez autora „Bogiem a prawdą“. Wydanie drugie. str. 552 złr. **2·—.**

■ **Janów Biskupi czyli Podlaski,** z dawnych i współczesnych źródeł napisał P. J. K. Podlasiak. Str. 382 złr. **1·50.**

Cenna ta książka obejmuje dzieje Podlasia od czasów najdawniejszych; historye unii; kreśli obszernie epokę 1861—1864 i doprowadza do ostatnich czasów kasaty dyecezyi, zajęcia kościołów i klasztorów na rzecz prawosławia.

Jirašek Alojzy. **Raj świata.** Powieść na tle epoki kongresu wiedeńskiego, autoryzowane tłómaczenie, str. 173, złr. **1·40,** w oprawie złr. **1·80.**

Ks. W Kalinki Dzieła:

Tom I i II obejmuje: **Ostatnie lata Panowania Stanisława Augusta,** str. 323 i 418, złr. **3·60,** ozd. opr. złr. **4·60.**

Tom III i IV obejmuje: **Pisma pomniejsze,** treści historycznej; dotyczą przeważnie stosunków w Król. polskiem, str. 449 i 373 złr. **3·60,** ozdobnie opr. złr. **4·60.**

Tom V, VI, VII, VIII i IX obejmuje czwarte z rzędu wydanie najcelniejszego dzieła Ojca Kalinki p. t: **Sejm czteroletni.** Cena tego dzieła (5 tomów) złr. **7·70,** w ozd. opr. płóc. złr. **10·—.**

Tom X zawiera świeżo wydaną pracę: **Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem.** Cena złr. **2·50,** w starannej oprawie płóciennej złr. **3·—.** Jestto najstraszniejsze ze wszystkich oskarżenie rządów austryackich od r. 1771 do 1850; tem straszniejsze, że bez wykrzyników bez retoryki. W pięciu rozdziałach przechodzi Kalinka po kolei ludność Galicyi, stosunki poddańcze, siły produkcyjne, Kościół i sądownictwo: wszystko historycznie i statystycznie razem, na jakich prawach stało za Rzpltej, jakim szeregiem praw austryackich zostało przemienione, jak w tej przemianie wyglądało.

■ Swieżo wyszła praca profesora Uniwersytetu *Dra Józefa Kallenbacha,* p. t. **Adam Mickiewicz** wydanie b. staranne z 4 rycinami, cena złr. **5·—** za dwa znaczne tomy, w pięknej oprawie w płótno złr. **6·20,** w półskórek francuski złr. **7·—.**

Kodeń Sapiehów, jego kościoły i starożytny obraz Matki Boskiej Gwadalupeńskiej, napisał P. J. K. złr. **1·50.**

Kojałowicz X. W. S. J. **Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego,** t. zw. „Compendium“, przedrukowany ze słynnego rękopisu — w 8 ce wielkiej, str. 526, ze spisem nazwisk i licznemi rycinami herbów, złr. **6·50,** w b. starannej oprawie złr. **8·50.**

Korolenko Wł. **Z Sybiru,** obrazki powieściowe złr. **2·—.**

Korzon Tadeusz. **Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629—1675.** 3 tomy, złr. **10·—.**

Krzyżanowski A., **Przełom** i inne nowele złr. **1·20.**

■ **Książeczka do modlitwy dla mężczyzn** przez *Z. B. M.* papier i format bardzo ozdobne; tekst polski i łaciński.

Na początku umieścił autor modlitwy poranne i wieczorne (najważniejsze w tekscie łacińskim i polskim obok siebie); następnie Msze św., w całości po łacinie i po polsku i drugi sposób pobożnego słuchania Mszy św. Następującą część wypełniają nabożeństwa, służące do dobrego przygotowania się do przyjmowania św. Sakramentów, najpotrzebniejsze litanie i modlitwy okolicznościowe.

Oprawna giętko w płótno gładkie, brzegi czerwone bez futerału złr. **1·—**, w skórkę, brzegi czerwone, w futerale złr. **1·60,** w prawdziwy szagren, z wyciskiem na grzbiecie brzegi złocone w futerale złr. **2·40,** w prawdziwy szagren, watowana. z klamerką skórzaną (z paskiem), brzegi złocone w futerale złr. **3·—**, w celluloid, brzegi czerwone w futerale złr. **3·—**, w cielęcą skórkę, watowana, z klamerką ze skórki, brzegi złocone, w futerale złr. **4·—**, w jucht czerwony, watowana, brzegi złocone, w futerale złr. **4·—.**

Louis-Wawel Józef. **Okruszyny historyczne.** — Treść: Wojskowa reprezentacya Galiyi (1781 do 1791) — 19-letni pułkownik. — Zginął jak Berek pod Kockiem. — Dukat pani kasztelanowej. — Poskromienie plotkarza. — Przygody hr. Strassoldo — Elżbieta z Kępińskich księżna sasko-koburska. — Izabela Czartorycka, z 4 rycinami **80** ct.

— **Kronika rewolucyi krakowskiej w r. 1846.** Wyciąg z treści: Usposobienie umysłów. — Przybycie Mierosławskiego. — Zajęcia Rzeczypospolitej krak. przez jenerała Collina. — Zajęcie Podgórza i ogłoszenie dyktatury. — Formacya wojska polskiego. — Spis osób w kronice wspomnianych. W 8-ce str. 206 zł. **1.**

■ *Łubieński Tomasz Wentworth.* **Kwestya polska w Rosyi.** List otwarty do rosyjskich publicystów. **60** ct., w oprawie złr. **1·—.**

Ciekawa ta praca poważanego autora należy do szeregu tych pism, które przyczyniły się do ułatwienia zwrotu, jaki się obecnie przejawia w zapatrywaniu na stosunki polsko-rosyjskie.

Konstanty Ireneusz hr. Łubieński biskup seyneński, Kraków 1898, str. 453, z kilku rycinami złr. **2·50.**

Dzieło to zestawione na podstawie oryginalnych dokumentów, przechowanych obecnie zagranicą, jest niezmiernie ważnym przyczynkiem do dziejów Kościoła polskiego pod panowaniem rosyjskiem, w epoce lat 1850—1869.

■ *Maryan z nad Dniepru.* **Dzieje Ojczyste aż po najnowsze czasy** opowiedziane dziatwie polskiej, objaśnione 132 illustracyami autentycznemi, wedle współczesnych sztychów, pieczęci i rycin, nowszych zdjęć z natury, portretów, obrazów celniejszych malarzy itd. Okładka przepysznie wykonana w 6 kolorach z motywami historycznymi. Kraków, 1898, str. 206, broszurowane złr. **2·—**, ozdobnie oprawnie w płótno złr. **2·60.**

■ **Nowele konkursowe „Czasu“.** Wydanie zbiorowe w jednym tomie, złr. **2·50.**

Paszkowski Fr., **Książę Józef Poniatowski,** jego życie i działalność, złr. **1·20.**

Pelczar Józef X. Dr., Prof. Uniw. Jag. **Prawo małżeńskie katolickie** z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austryi, Prusach i w Królestwie Polskiem, trzy tomy złr. **8·—**

— **Zarys dziejów kaznodziejstwa w kościele katolickim.** Część I. (stanowi całość). Kaznodzieje greccy i łacińscy złr. **1·40,** w starannej oprawie złr. **2·—.**

— Część II. (stanowi dla siebie całość p. t.:) **Kaznodzieje polscy.** W 8-ce, str. 401, złr. **3·—**, w starannej oprawie złr. **3·60**

— **Dodatek do części II.** Kraków, 1897, w 8-ce str. 111, złr. **1·—**, w oprawie złr. **1·60.**

Dodatek ten (zabroniony pod zaborem rosyjskim) obejmuje wyjątki z przemówień najznakomitszych naszych kaznodziejów, porządkiem chronologicznym zestawione.

■ **Rozmyślania o życiu kapłańskiem,** czyli ascetyka kapłańska. Wydanie drugie pomnożone, 2 tomy złr. **6·—.**

— **Leon XIII** jako uczeń, kapłan, biskup i papież, z portretem Ojca św złr. **—·50**

■ — **Kazania na uroczystości i święta N. Maryi Panny.** Wydanie drugie poprawione. 2 obszerne tomy złr. 4.

■ — **Pius IX i jego pontyfikat.** Wydanie nowe, przerobione i znacznie powiększone, 3 obszerne tomy złr. złr. **4·—**

— **Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska,** według najcelniejszych mistrzów duchownych. wydanie piąte, 2 obszerne tomy złr. **3·50.**

Zygmunt Sarnecki. **Historya literatury francuskiej,** ułożona podług najświeższych zródeł i opracowań obcych.

Dzieło to, zapełniające dotkliwą w literaturze naszej lukę, jest starannie ułożonym przewodnikiem, którego celem wskazanie drogi wiodącej do poznania bogactw piśmiennych narodu, przodującego cywilizacyi europejskiej. — Do końca wieku XVI trzymał się autor planu znakomitego autora René Doumic'a, profesora paryskiego College Stanislas, którego podręcznik historyi literatury francuskiej należy do najlepiej ułożonych. — Od wieku XVII począwszy, jest dzieło więcej oryginalnem, a opartem na tle najnowszych badań współczesnych. Tu i ówdzie zamieszczone przekłady są pióra najlepszych naszych tłomaczy. — Historya literatury francuskiej doprowadzona jest do czasów ostatnich, a dokładny rejestr ułatwia bardzo odszukanie każdego autora. — Cena tomu o 480 stronnicach złr. **3·—**, w starannej oprawie złr. **3·50.**

Schnür-Pepłowski Stanisław. **„Jeszcze Polska nie zginęła!“** Historya legionów polskich. Z 13 illustracyami tudzież dwoma rysunkami Juliusza Kossaka złr. **2·—**, w opr. złr. **2·50.**

— **Cudzoziemcy w Galicyi** (1787-1841) złr. **2·40.**

Sigurd. **Sprzedany sierota.** Pamiętniki radcy Jönsona. Powieść tłómaczona wedle 3-go wydania szwedzkiego, **80** ct., ozdobnie oprawne złr. **1·20.**

— **Humoreski.** (Uparta córka. — Niepocieszona emigrantka. — Zbiory p. Andersona. — Miłość z przeszkodami. — Szczęśliwa kuracya. — Z dziennika pani Liny Karlsan itd.) **50** ct.

■ *Strażyńska H.* **Adam Mickiewicz,** opowiadanie dla młodzieży złr. **1·20,** kartonowane złr. **1·50.**

Tarnowski Stanisław. **Studya do dziejów literatury polskiej XIX wieku.**

— **Serya I.** (Treść: O kolendach. — O Konfederatach Mickiewicza. — O Księgach pielgrzymstwa Mickiewicza. — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Niepoprawni, Horsztyński. — Roczniki Polskie z lat 1857—1861. Rachunki Bolesławity.)

— **Serya II.** (Treść: Komedye Al. hr. Fredry. — O pośmiertnych komedyach Fredry. — Stefana Garczyńskiego „Wacław“ i drobne poezye. Lucyan Siemieński. — Teofil Lenartowicz.)

— **Serya III.** (Treść: Ksiądz Hieronim Kajsiewicz (obszerny życiorys i ocena działalności tego znakomitego kaznodziei). — „Dworzanin“ Górnickiego). 1897, w 8-ce, str. 270.

■ — **Serya IV.** (Treść: Co u nas o Kochanowskim pisano. — Szekspir w Polsce) Kraków 1897, w 8-ce str. 316.

■ — **Serya V.** (Treść: **Henryk Sienkiewicz**) Kraków, 1897, w 8-ce str. 362. Cena każdej seryi „Studyów“ złr. 2 —, w oprawie w płótno złr. **2·50,** w półskórek francuski złr. **3·—.**

— **Matejko.** Całe dzieło, w okazałym formacie, obejmuje około 600 stron starannego i czytelnego druku, — 250 rycin i winiet — przepysznie odbitych na brystolu. Cena egzemplarza złr. **15·—**, w bardzo starannej oprawie (półskórek francuski złr. **18.**

— **O Mickiewiczu 10** ct.

Walka ekonomiczno-rasowa w Poznańskiem złr. **1·—.**

Zdziechowski Maryan Dr., Prof. Uniw Jag. **Byron i jego wiek,** studya porównawczo-literackie, tom II. Obszerny tom o blisko 700 stronicach złr. **4·—.** Tom ten stanowiący dla siebie skończoną całość, obejmuje: Czechy, Rosyę i Polskę. Tejże pracy tom I., wydany w r. 1894, traktuje o wpływie Bajronizmu na Europę zachodnią. Cena złr. **2·50.**

Dostarcza tych książek po wymienionych tu cenach każda księgarnia w Galicyi i w Ks. Poznańskiem, odwrotnie wyseła Spółka Wydawnicza Polska.

2544 5 5

Na Październik

Wyszły z druku: DWIE NOWENNY do Najśw. Panny Różańcowej w Pompei

(Błagalna i dziękczynna), broszur. kosztuje 20 ct., opr. w płótno, brzegi złocone 40 ct. i są do nabycia:

w Specjalnym składzie artykułów treści religijnej i książek do nabożeństwa KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki L. 8.

2783

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek, 30
wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem: 2785

Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce).
Jeszcze bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.
Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brzegami pąsowemi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka 5 k. — Na porto należy dołączyć 40 groszy.

Tylko
jednę markę kwartalnie
kosztuje teraz

Goniec Wielkopolski

w Poznaniu.
Najtańsze pismo codzienne dla wszystkich stanów.
Numera na okaz przesyła na życzenie franco.
Równocześnie zmosimy odbitkę naszą, która dotąd wychodziła w Bydgoszczy pod tytułem: **„Gazeta Bydgoska".**
Na urzędach pocztowych austrjackich „Goniec Wielkopolski" kosztuje kwartalnie 1 złr. 50 ct.
Wprost z Ekspedycji pod opaską kwartalnie:
Przesyłka codzienna 4·00 grz. — Tygodniowo 4 razy 3·50 grz. Tygodniowa 2 razy 3·— grz. 3006 3 6

K. Ryżmanowski — specjalista fryzjer
ulica Szewska L. 2,
poleca salon dla Panów, osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. — Przybory toaletowe. — Zakład higienicznie prowadzony. 2682 10 0
Kraków, ulica Szewska L. 2.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)
nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych i t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny **70** ct., Słoik duży **2** złr. **50** ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:
Lwów: **Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego i Ruckera.** — *Przemyśl:* **Mańkowskiego i Schwarza.** — *Gródek:* **Heschelesa.** — *Kopyczyńce:* **Redera.** — *Kołomyja:* **Jaśkiewicza, Stenzla, Berglera i w drog. Turzańskiego.** — *Dynów:* **w aptece.** — *Kraków:* **K. Wisznlewskiego, Gralewskiego, Redyka i w drog. Zopotha i Sp.** — *Podgórze:* **D. Matuli.** — *Limanowa:* **Zubrzyckiego.** — *Dukla:* **Tobiasa** — *Tarnów:* **Sokalskiego, Niesiołowskiego i Szancera.** — *Bochnia:* **w drog. I. Michnika.** — *Wadowice:* **Macudzińskiego i w drog. K. Homme.** — *Grybów:* **Nowaka.** — *Rzeszów:* **Karpińskiego, Zubrzyckiego.** — *Nowy Sącz:* **St. Pawłowskiego.** — *Brzozów:* **T. Kotowicza.** — *Nisko:* **Koreckiego.** — *Ustrzyki:* **Jastrzębskiego.** — *Strzyżów:* **Zajączkowskiego.** — *Jaworów:* **Lachowicza.** — *Bielsko:* **Frankla.** — *Tarnobrzeg:* **Denkera.** — *Uhnów:* **Kałużniackiego.** — *Rozwadów:* **Czerneckiego.** — *Żołynia:* **St. Tomaszewskiego.** — *Kolbuszowa:* **Bembena.**



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost **dwa razy** dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6 ct.** na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami, **proszę żądać wyraźnie: „Sapomenthol wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany.** 1035

Leśnictwo Zassów pod Czarną
(o. p. Zassów, stacja kolei i telegraficzna Czarna)
rozsyła od **15-go października:** sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. **Cennik odwrotną pocztą opłatnie** 3046 4 30

Biuro Administracyjne „Wędrowca"
we Lwowie, plac Marjacki L. 4, hotel Europejski
przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC"

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące
w Warszawie.
Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.
Wszyscy nowo przystępujący od Nowego Roku prenumeratorowie **mają prawo otrzymać wspaniałe premia;** jedynie li tylko za zwrotem kosztów Administracyjnych:
1) Największe arcydzieło jednego z największych mistrzów polskich, cykl obrazów wszech światowej sławy,
Album **Artura Grottgera**
„W DOLINIE ŁEZ".
2) **Dodatek Muzyczny** z nutami co dwa tygodnie przez rok cały a więc **24 zeszytów nut** utworów salonowych na fortepian.
3) **„PISMO ŚW. Starego i Nowego Testamentu"** zawierające przeszło 1000 illustracyj.
4) **Wielką ścienną mapę Europy**
najdokładniejszą z polskiemi nazwami i siecią linij kolejowych — składającą się **z 9 wielkich arkuszy.**
Warunki prenumeraty Wydawnictw:
I. Biblioteka Dzieł wyborowych wychodzi co tydzień, w objętości 1 tomu, cena prenumeraty miesięcznie 1 złr. 20 ct., kwartalnie 3 złr. 50 ct., rocznie 14 złr. z przesyłką pocztową.
W skład **Biblioteki Dzieł wyborowych** wchodzą dzieła następujących kategoryj:
1) **Arcydzieła literatury powszechnej,** 2) **Dzieła beletrystyczne,** 3) **Dzieła historyczne,** 4) **Dzieła popularnonaukowe.**
II. Wielki Atlas geograficzny polski z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe wynalezienie każdej miejscowości. Cena w drodze prenumeraty tylko 20 złr., w pięciu ratach po 4 złr. lub pojedyńczy zeszyt 1 złr. i koszta przesyłki.
III. Warunki prenumeraty
Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej ilustrowanej
Dla prenumeratorów „Wędrowca" w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 centów. — Miesięcznie wychodzi po dwa zeszyty. 347 9 12

Po cenach oryginalnych fabrycznych
nabyć można najlepsze i najwygodniejsze

GORSETY

w oryginalnych fasonach francuskich
tylko w Filji renomowanej parowej fabryki gorsetów
Federera & Piesena z Pragi
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej Nr. 4.
Wejście tylko z ulicy 3080 1 4
Przyjmuje się gorsety do czyszczenia i naprawiania.
Cztery razy premiowane.

Kto chce
dużo pieniędzy zarobić?
(miesięcznie 3—400 Mk) bez kosztów i ryzyka, niech przyszle zaraz swój adres pod **W. 99 an Carl Wojtan Leipzig-Lindenau.** 3017 3 26

Wioska w pow. brzeskim
przy głównym trakcie, 2 mil od st. kolej. — 141 m. ornej roli i 123 m. lasu — z zabudowaniami, z inwentarzem żywym i martwym, bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu **Jana Eklera,** Kraków, ulica Karmelicka L. 18. 2462 8 5

Massażysta
polecam swe usługi W. W. P. Doktorom i osobom, które życzą sobie kuracji chiropatycznej lub mięśniowej.
Antoni Petz
Rynek główny, Nr. 37, linia A-B w Krakowie. 2882

Buchalter
i Korespondent
niemiecki — z najchlubniejszemi świadectwami, poszuku e zarazzajęcia. Maksymowicz, ul. Pijarska 11, oficyny I piętro. 3055

TOWARZYSTWO KREDYTOWE i OSZCZĘDNOŚCI

w Białej
STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ
przyjmuje wkładki na oszczędność
w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po 5%
bez strącenia podatku rentowego.
DYREKCJA.
UWAGA. Dla dogodności P. T. wkładających przesyła Dyrekcja na żądanie **bezpłatnie** kwitariusze wkładkowe pocztowej kasy oszczędności **wolne od portorja (czek pocztowy Nr. 837·902).** 1694 20 0

PANNA

młoda, szatynka, posiadająca 12000 złr. posagu, poszukuje mężczyzny na pewnem stanowisku, w celach matrymonialnych. Zgłoszenia z fotografją pod l. **K. S. 3067** poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 3067

Osoba starsza
udziela początków języka polskiego, niemieckiego i francuskiego oraz innych przedmiotów szkolnych. Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" Jagiellońska Nr. 7. 3079 1 3

Młoda wdowa
poszukuje miejsca jako przychodząca, do zarządu oraz i obszycia domu. **Ulica Pędzichów,** piętro II, Nr. 10. **W. D.** 3044

Kawiarnia
w śródmieściu, ładnie urządzona, dobrze się rentująca, jest **do sprzedania.** Wiadomość: ulica Długa Nr. 10, u WP. Wojciechowskiej. 3077

Biuro nauczycielskie
koncesjonowane 3073
w lokalu Czytelni dla kobiet przy ul. Szpitalnej Nr. 7.

Fortepian!
w dobrym stanie, jest bardzo tanio **do sprzedania** przy ul. Krupniczej Nr. 16. Wiadomość u stróża. 3081 1 3

Osoby 3088
do porządnego uszycia bielizny męskiej poszukuję. Zgłoszenia przyjmuje dział inserat. „Głosu Narodu" ul. Jagiellońska 7 dla **J. P.**

Pokój
frontowy, umeblowany, na żądanie z całem utrzymaniem, w pobliżu kursów im. A. Baranieckiego, **do wynajęcia** zaraz. Tamże jest do sprzedania **garnitur do jadalni** dębowy, dobrej stylowej roboty. **Ul. Piotra Michałowskiego l. 74, II piętr.** 3087

Ekspedytor poczt.
i telegrafista poszukuje posady. — Zgłoszenia H. S. Jarosław. 3086 1

Do sprzedania
dwa kasztany 8 letnie, łaskawe, 1¾ m. wraz z powozem i 2 parami szor, przy ul. Czarneckiego l. 151 (obok Krowoderskiej) Wiadomość tamże od godz. 12 do 2. 3074

Do mego handlu korzennego i materjałów, potrzeba
praktykanta.
3084 **Fr. Lenert**
Stawkowska Nr. 6, Kraków.

Dom II piętr.
z ogródkiem, przy ul. Piotra Michałowskiego Nr. 74, front na ogród krakowski, **jest do sprzedania.** Wiadomość tamże na 1-szem ptr. 3072 1 0

PRAWNIK
z celującemi świadectwami gimnazjalnemi przyjmie lekcje za wikt i mieszkanie w Krakowie lub Podgórzu Zgłoszenia pod **W. St.** post. rest. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 3028 3 3

Biuro ogłoszeń
wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Gołębia 14
POLECA 2786
W Zakopanem obok Przecznicy na sezon zimowy lub na cały rok również mieszkania umeblowane na „Grabówce" pierwszej, drugiej i trzeciej. Wiadomość na miejscu lub w biurze.

Sala duża przepiżona zaraz, Grodzka 48 par.
Pokój na skład zapalnych materjałów, zaraz Dębniki 72 par.
Lokal obszerny na skład lub warstat nad Wisłą 5 i Pędzichów 18
Stajnia i wozownia Basztowa 19, 19, i 9, Bernadyńska 8 i 9 Staszyca 10 Michałowskiego 75. Podzamcze Nr. 20.
Sklep i 2 pokoje zaraz; **św.** Gertrudy 7, św. Jana 18, Garbarska 4, Szlak 57, Radziwiłłowska 21.
Pokój z meblami lub bez zaraz: Basztowa 9 III p. Zielona 27 parter. **św. Jana** 30 II p., Grodzka 5 III p. Szewska 14, Zwierzyniecka 30 II p. plac Latarnia 8 I p. Senacka 9 II p. Sławkowska 6 i 25 II p. Podwale 2 II p Gołębia 14 i 4 I p. i 16 II p Łobzowska 22 par. Wolska 13 I p. Dębniki 15 II p. Pawia 8 III p. Szlak 57 par. Retoryka 10 I p. i II p. Basztowa 27 II p. Przecznica od Krupniczej II p. Siemiradzkiego 4 I p. Rynek 7 II p.
2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: Smoleńsk 22 II p. Jagiellońska 9 I p. Szczepańska 1 II p. **Basztowa** 18 par. i II p. Bernadyńska 8 I p. Pawia 8 par Rynek 6 i 22 II p. i 44 III p. Wolska 3 II p.
Pokój i kuchnia zaraz: Staszyca 10 II p. Smoleńsk 12 I p., **Sienna** 14 I p. od plant, Dębniki 135 I. p. Czysta 12 par.
2 pokoje przedp. i kuchnia zaraz Pawia 8 II p. Bernadyńska 8 I p. i par. Retoryka 10 I p. Dębniki, Ogrodowa 149, Sławkowska 29 II p.
3 pokoje przedp., i kuchnia zaraz: Bernadyńska 18 II p. Zwierzyniecka 21 I i II p. Studencka 25 II p. Szlak 27 II p. Michałowskiego 75 I p. Poselska 8 par. Floryańska 16 I p. Dębniki 95 par. Karmelicka 45 par. Garbarska 4 II p. Czysta 10 II p. i 12 I II p. i par. Biskupia 8 par. Podzamcze 20 I II p. Graniczna 1 II p.
4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Sienna 3 II p. plac Groble 5 II p., Czysta 9 I p. Zwierzyniecka 27 par. Rynek 13 II p., Studencka 259 II p. Garncarska 3 par. Karmelicka 33 III p. i 53 par. Poselska 8 II p. Podwale 9 par. i I p. Stradom 4 I p. Podzamcze 20 I i II p. Starowiślna 6 III p. Krupnicza 16 z ogródkiem na par. od frontu.
5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz. Garncarska 8 par. Kopernika 2 I p. Kolejowa 13 par. Smoleńsk 18 II p. Siemiradzkiego 6 I p. Szewska 10 II p. Sławkowska 29 I p.
6 pokoi, przedp. kuchnia zaraz: Garncarska 16 I p. Smoleńsk 13 I p. Karmelicka 11 par. Starowiślna 6 III p.
7 pokoi, 2 przedp., kuchnia zaraz: Basztowa 9 II p.
9 pokoi, 2 przedp., kuchnia zaraz: Kolejowa 5 i 7 I p.
Całe I piętro, zaraz: Rynek 13.
Różne mieszkania, zaraz: Plac Groble 150 par. 1 i II p.
4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: umeblowane, Krupnicza 13 I ptr.
12 ubikacyj I p. Franciszkańska 1.

Zakład kupna i sprzedaży
wszelkich ruchomości w zakres urządzenia domowego wchodzących (nowych i używanych). Kraków, Floriańska, róg św. Tomasza. Prosi o zawiadomienie wraz ie potrzeby sprzedaży i sprzedaje po cenach konkurencyjnych wszelkie ruchomości. **Z. Łuszczewski.** 2880

Dwaj zdolni
inkasenci
znajdą natychmiast w większym domu handlowym w Krakowie **pomieszczenie.** Z inkasem połączone agentowanie. Kaucja wymagana złr. 100. Li tylko z branży handlowej **mogą** o tę posadę kompetować. Oferty pod **Z. R. 100** do działu inserat. „Głosu Narodu" 2912

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Dodatek nadzwyczajny

do nru 222 „Głosu Narodu".

XV. sesja parlamentu.

Drugie posiedzenie Izby.

(Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu".

Wiedeń 29 września (godz. 11 min. 28 w południe). Od godziny 10 zrana w gmachu parlamentarnym panuje niezwykły ruch. Posłowie zjawili się liczniej niż kiedykolwiek. Galerja przepełniona. Wśród osób przechodzących szybkim krokiem przez korytarze albo tworzących żywo gestykulujące grupy, znać silne rozgorączkowanie poważną sytuacją chwili. Kluby niemieckie odbywają w tej chwili ostateczne posiedzenia, na których przyjąć mają, lub, co prawdopodobniejsze, odrzucić wniosek konferencji prezesów klubów opozycyjnych, przeforsowany przez grupę niemieckiej wiernokonstytucyjnej większej własności (frakcję Baernreithera). Wniosek ten dąży, jak wiadomo, do tego, aby umożliwić pierwsze czytanie przedłożeń ugodowych i w tym celu zawiesić obstrukcję aż do chwili bliżej nieokreślonej, w którejby na dane hasło znowu wybuchnąć miał *furor teutonicus.*

Na korytarzach izby krążą pod tym względem najrozmaitsze wersje i niedające się skontrolować niepewne pogłoski. Członkowie klubów niemieckich, ukazujący się od czasu do czasu na korytarzach, zachowują jaknajgłębszą tajemnicę co do uchwalonej taktyki działania. Na twarzach filarów większości maluje się wyraźnie bezradność i przygnębienie. Położenie naprawdę staje się nad wszelki wyraz zagadkowe. Nikt nie wie ani zgadnąć nie może, co najbliższa chwila przyniesie. Grupy w korytarzach tworzą się coraz gęstsze, rozmowy prowadzone są coraz cichszym szeptem. Więksi i mniejsi mężowie stanu prognostykują sobie na ucho smutną przyszłość dni najbliższych...

Mimo, iż już dawno po jedenastej, amfiteatralna sala parlamentu jest ciągle pusta. Nareszcie zaczyna się zapełniać, przedewszystkiem członkami opozycji. Po kwadransie na dwunastą — posiedzenie się jeszcze nie zaczyna, brakuje ciągle większości, błądzącej po korytarzach. Jej przywódcy znikli bez śladu. Rozchodzi się wiadomość, że ministrowie odbywają z nimi ważną konferencję. Heroldowie obstrukcji zaczynają się coraz bardziej niecierpliwić; tęskno im do hec cyrkowych, których ich pozbawiano przez czas długi. Wolf w ostatniej ławie centrum **zaczyna swój koncert.** Hałasuje, uderza pięściami w stół, tupie nogami.

Nareszcie odzywa się jego wstrętny, przeraźliwy, ochrypły głos: **„No! kiedyż nareszcie zaczniecie tam to posiedzenie!"** Ta burda skutkuje; strachajłowie prawicy biegną szukać prezydentów Izby, ministrów i wodzów prawicy. Znajdują ich nareszcie i przybywają do sali. Drugie posiedzenie piętnastej sesji parlamentu rozpocznie się lada chwila

Wiedeń 29-go września (godzina 12 min. 17 w południe). O godzinie 11-tej min. 37 rozbrzmiały nareszcie dzwonki po korytarzach, salach klubowych i salach restauracyjnych parlamentu. Prezydent Fuchs wkracza na salę, zajmuje miejsce prezydjalne, daje znak ręką, że chce mówić i wypowiada słowa: „Wysoka Izbo!" Na to hasło, widocznie umówione, podnosi się prawica z miejsc. Ponieważ najwidoczniej chodzi o jakąś manifestację żałobną, przeto lewica idzie za przykładem prawicy. Nastaje cisza, wśród której prezydent Fuchs mówi co następuje:

„Wysoka Izbo! Ostatnie posiedzenie tej wysokiej Izby stało pod znakiem najgłębszej żałoby. Wzruszenie żałobne było powodem, iż dla dania tem dobitniejszego wyrazu ważności naszej manifestacji żałobnej przerwaliśmy posiedzenie, niczem innem się nie zajmując, jak tylko objawieniem naszych uczuć. Obecnie przystąpić mamy *in medias res* parlamentarnej pracy. Godzi się, abyśmy zaraz na wstępie tej pracy zamanifestowali niewzruszoną miłość i uszanowanie dla naszego Pana i Cesarza, i abyśmy jeszcze raz złożyli u stóp tronu najszczersze wyrazy przepełniających pierś naszą uczuć. Nie możemy naszej pracy rozpocząć lepiej niż daniem folgi tym uczuciom. W obec tego wzywam was panowie, abyście wraz ze mną zawołali z najszczerszej głębi waszych serc: „Niech Bóg chroni, zachowa i błogosławi naszego Pana i Cesarza! Jego Cesarska Mość Cesarz Franciszek Józef niech żyje! niech żyje! niech żyje!"

Izba powtarza gromko ten okrzyk a jakkolwiek ostatnia ława centrum (schönererjanie) nie powtarza go, to przynajmniej zachowuje się spokojnie. Między posłami i na galerjach komentują, że pierwsze słowa odezwy prezydenta mają być niejako uzasadnieniem, dlaczego nie zastosowano się do postanowień artykułu XI ustawy wyjątkowej na pierwszem posiedzeniu.

Prezydent przystępuje do wspomnień żałobnych. Poświęca mianowicie wzmiankę pozgonną posłowi czeskiemu Vašatemu. Prezydent Fuchs powiedział: „Jakkolwiek ktoby mógł sądzić o Vašatym, każdy zgodzi się ze mną na to, że był to charakter nieskazitelny i człowiek pełen stanowczości, który przekonaniom swoim zawsze umiał nadać silny wyraz. Członkowie tej wysokiej izby zachowają o zmarłym wierne wspomnienie". Izba wysłuchała wspomnienia o Vašatym stojąc.

Przystąpiono do czytania pism złożonych na stół prezydenta, t. zw. *Einlaufu.* Rząd wniósł między innemi cały kompleks przedłożeń ugodowych. Między innemi znajduje

się także odezwa prezydenta ministrów w imieniu całego ministerstwa, uwiadamiająca dość zwięźle o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Galicji zachodniej, oraz pismo ministra sprawiedliwości Rubera zawiadamiające równie zwięźle o zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w trzech okręgach galicyjskich.

Prezydent Fuchs przy czytaniu tych pism zabiera głos i oświadcza, że może stwierdzić, iż te pisma nadeszły do kancelarji Izby poselskiej jeszcze w dniu 25 b. m. i nie mogły być odczytane na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej, ponieważ to posiedzenie poświęcone było wyłącznie manifestacji żałobnej z powodu zgonu cesarzowej. (Oczywiście to wyjaśnienie nie wytrzymuje najmniejszej krytyki prawnej. Suche zawiadomienia pisemne nie są zdaniem sprawy, które zresztą ma być dokonane nie przed kancelarją Izby, — ale przed Izbą pełną i to na pierwszem posiedzeniu bez żadnych zastrzeżeń; nadto ma być zasięgnięta już na tem posiedzeniu ze strony rządu uchwała Izby. Tego wszystkiego rząd uczynić zaniedbał. Czy zaś uczynił to w porozumieniu z prezydjum, czy bez porozumienia, to w niczem na stan sprawy nie wpływa. Według ustaw stan wyjątkowy należy uważać za wygasły. *Przyp Red.*)

Między przedłożeniami przedstawionemi izbie, znajduje się także projekt ustawy, dotyczący podziału pomiędzy kraje koronne części rocznego dochodu od podatku z piwa i wódki. Według §. 1 szego tej ustawy, część przypadająca do rozdziału wynosić ma rocznie $10^1/_2$ miljonów złr. Paragraf drugi oznacza szczegółowy rozdział tego podatku. Na Galicję przypadać ma 1,759.700 złr.

W tej chwili trybuna prezydjalna oblężona jest formalnie przez posłów zgłaszających wnioski nagłe i interpelacje. Jedną z pierwszych jest interpelacja dra Danielaka w sprawie uregulowania płac urzędników i służby na kolejach państwowych i szczególnego wynagrodzenia funkcjonarjuszów kolei państwowych za służbę nocną.

Dep. Rutowski złożył nadesłaną na jego ręce petycję obywatelstwa miasta Lwowa, zaopatrzoną bardzo licznemi podpisami. Petycja domaga się jak najrychlejszego zniesienia przez rząd stanu wyjątkowego w Galicji zachodniej.

W tej chwili dowiaduję się, że klub czeski wysłał deputację do hr. Thuna z przedstawieniem, że należy koniecznie znieść stan wyjątkowy w Galicji jak najrychlej. Deputacja oświadczyła rządowi, że w sprawie stanu wyjątkowego w Galicji nie może liczyć na poparcie klubu czeskiego, który winien to swoim tradycjom i przekonaniom swoich wyborców, aby jak najenergiczniej przeciwko wszelkiego rodzaju stanom wyjątkowym wystąpić. Wyborcy odmówiliby zaufania posłom czeskim, gdyby oświadczyli się w Izbie za stanem wyjątkowym, zwróconym przeciw ludności polskiej. Hr. Thun dał posłom czeskim odpowiedź wymijającą.

Wiedeń 29 września (godz. 1 minut 32 po południu). W dalszym ciągu posiedzenia dzisiejszego prezydent Fuchs zawiadamia, że posłowie Józef Starostik z piątej kurji Wołoskiego Międzyrzeca i ks. dr Jan Grobelski z piątej kurji w Kołomyji złożyli swoje mandaty poselskie. Dalej zawiadamia prezydent, że dep. Kramarz uzyskał czterotygodniowy urlop z powodu choroby a poseł dr Artur Lemisch dostał urlop ośmiodniowy. Nadto zawiadamia prezydent że w miejsce urlopowanego szefa sekcji Hilbana pełni obowiązki szefa kancelarji sekretarz ministerjalny Vukobrankowics de Vuko-Branko. W końcu oświadcza prezydent, że od prezesa gabinetu dostał pismo proszące o jak najrychlejsze zarządzenie wyborów do deputacji kwotowej.

Przy odczytywaniu wniosków nagłych i interpelacyj, zwraca uwagę wniosek nagły dep. Schwegla i towarzyszy (grupy niemieckiej wiernokonstytucyjnej większej własności). Wniosek składa się z trzech części: Pierwsza część wzywa rząd, aby natychmiast zdał Izbie sprawę z umowy, jaka została zawarta z Węgrami na wypadek niezałatwienia parlamentarnego ugody z Węgrami. Druga dopiero część orzeka, że przedłożenia ugodowe mają być załatwione w pierwszem czytaniu przed wszystkimi innymi wnioskami. Trzecia część domaga się wszystkich regulaminowych ulg dla tego wniosku zastrzeżonych artykułem 42 regulaminu Izby poselskiej.

Prócz tego zgłoszone są wnioski nagłe w tym samym przedmiocie Verkaufa i towarzyszy, oraz Daszyńskiego i towarzyszy, (ogłoszone już dosłownie jednym z ostatnich numerów naszego dziennika *Przyp. Red.)* a wreszcie wnioski Silvestra i tow., oraz Funkego, Grossa i tow. domagające się wyjawienia szczegółów tajnej umowy z Węgrami.

Odczytano dalej pismo ministra skarbu donoszące, że ustawa o uregulowaniu płac urzędniczych uzyskała sankcję cesarską; dalej pismo zawiadamiające, że dep. Madeyski powołany został na stałego członka trybunału państwa; wreszcie pismo sądów karnych domagające się wydania posłów: Wolffa, Schönerera, Schückera, Glöcknera i Kuratnickiego.

Wiedeń 29 września (godz. 2 m. 13 po południu). Nareszcie zaczęła się dyskusja. Pierwsze do niej hasło dał dep. Schwegel (wiernokonstytucyjna wielka własność), zwracając się z zapytaniem do prezydenta czy prezydent jest skłonny poddać przedewszystkiem pod dyskusję i pod głosowanie wniosek wiernokonstytucyjnej większej własności dotyczący wyjaśnień rządu co do szczegółów tajnej umowy z Węgrami oraz postanawiający, aby odrazu przystąpić do pierwszego czytania przedłożeń ugodowych.

Prezydent Fuchs oświadcza, że pierwsze czytanie przedłożeń ugodowych odbędzie się w istocie natychmiast, bez wniosku nagłego dep. Schwegla, a to na podstawie § 16 regulaminu Izby, który orzeka że pierwsze czytanie przedłożeń rządowych ma pierwszeństwo przed wszystkimi innymi wnioskami. Dopiero po załatwieniu pierwszego czytania przedłożeń rządowych przyjdą na porządek dzienny wnioski nagłe.

Zabiera głos dep. Daszyński, który w zapytaniu do prezydenta objawia zainteresowanie, kiedy prezydent otrzymał od gabinetu odczytane dzisiaj Izbie pismo o zarządzeniu stanu wyjątkowego w Galicji zachodniej.

Przewodniczący Fuchs w odpowiedzi zaznacza, że raz już powiedział, iż pismo to doręczonem zostało kancelarji Izby poselskiej w dniu 25 b. m. (pierwej mówiło się, że pismo to doręczonem zostało kancelarji w dniu 24 b. m, *Przyp. Red.*) Odczytane ono być nie mogło na pierwszem posiedzeniu, ponieważ posiedzenie to poświęcone było manifestacji żałobnej, z powodu tragicznego zgonu Cesarzowej i w dniu tym wogóle żadne pisma czytane nie były.

Przewodniczący przed złożeniem jeszcze tej odpowiedzi zarządził wybór kwestorów i ordnerów Izby. To też podczas odpowiedzi prezydenta na zapytanie dep. Daszyńskiego, woźni parlamentarni krążą pomiędzy ławkami, zbierając od posłów kartki z głosami. Tę chwilę właśnie uważa dep. Wolf za najwłaściwszą do zwykłej temu deputowanemu hecy cyrkowej. Wstaje tedy ze

swego miejsca i woła na całe gardło: „Ten wybór dokonywa się bardzo głupio! Lokaje porywają bez pytania z ławek kartki wyborcze!“

Zabiera głos po raz drugi deputow. Schwegel i zapytuje jeszcze raz przewodniczącego czy żadną miarą nie zechce poddać pod dyskusję naprzód naglego wniosku większej własności; mowca tłómaczy, że powoływanie się deputowanego Fuchsa na § 14 regulaminu jest nieuzasadnione i zwraca uwagę na poważne konsekwencje, jakie wynikną mogą z lekceważenia wniosku większej własności.

Prezydent Fuchs odpowiada krótko obstając przy swojej pierwotnej odpowiedzi i oświadczając że przedłożenia ugodowe poddane zostaną przedewszystkiem pierwszemu czytaniu.

Deputowany Daszyński ponownie zabiera głos i w dłuższej pełnej szyderstwa mowie uzasadnia, że pomimo wszelkich prowokacyj, opozycja nie powinna dać się porwać do obstrukcji; rząd własnie pożąda obstrukcyjnego wybuchu, licząc na głupotę opozycji. My musimy panować nad sobą, ponieważ mamy obowiązek wytrwać, aby patrzeć rządowi na palce i przeszkodzić mu w zamachu na konstytucję.

Następnym mowcą jest Steinwender, który przemawia tonem niesłychanie zirytowanym i zaczyna obsypywać Fuchsa obelgami. Woła do niego: **Pan przewyższyłeś Abrahamowicza, jednym rzutem chcesz pan pozbyć się wszystkich wniosków, które panu zawadzeją, pan igrasz sobie losem państwa, odpowiedzialność spada na pańską głowę.**

Podczas krzyków Steinwendera gromadzą się poza nim posłowie niemiecko-narodowi i sekundują mu pogróżkami wymierzonemi w stronę Fuchsa, **Na galerji zrywa się po ostatnich słowach Steinwendera burza oklasków.** Prezydent Fuchs nie reaguje na to bynajmniej, lecz nieustannie porusza dzwonkiem w celu uciszenia wrzawy.

Hałas uspokaja się nieco, gdy zabiera głos deputowany dr Verkauf, który w jurydycznym wywodzie stara się uzasadnić, że według przepisów regulaminu, wniosek Schwegla musi być poddanym pod dyskusję.

Wielką senzację sprawia, gdy przewodniczący udziela nagle głosu dep, baronowi Dipaulemu prezesowi katolickiej partji ludowej, Baron Dipauli w krótkiem jędrnem przemówieniu oświadcza, iż prawica ma silną wolę załatwienia ugody w drodze parlamentarnej. Oskarżenie opozycji, że my pragniemy wywołać obstrukcję, aby jej użyć za pretekst do pozaparlamentarnego załatwienia ugody jest oskarżeniem bezzasadnem.

Jeżelibyśmy się zgodzili na uchwalenie wniosku dep. Schwegla, utworzylibyśmy przezto niesłychanie niebezpieczny prejudykat, albowiem wyglądałoby to tak, jak gdyby przedłożenia rządowe ażeby mogły być poddane pierwszemu czytaniu, musiały koniecznie uzyskać dwie trzecie głosów izby. Musiałyby one odtąd zawsze być wprowadzane na porządek dzienny za pomocą wniosków naglących. Mowca dowodzi, że postępowanie prezydenta w zupełności opiera się na § 16 i na § 42 regulaminu izbowego. Gdy Dipauli skończył rozległy się po prawicy rzęsiste oklaski.

Z koleji zabiera głos dep. Wolf, wyrażając na wstępie niesłychaną radość, że, jak się wyraża, „mgła otaczająca położenie polityczne zaczyna nareszcie opadać na ziemię“.

Wiedeń 29 września po południu (godz. 2 min. 38). **Minister handlu Baernreither w ciągu dzisiejszego posiedzenia wręczył swoją dymisję.** Powodem dymisji jest stanowisko, jakie zajął prezydent Fuchs wobec wniosku barona Schwegla. Zaraz po zapytaniu Daszyńskiego w sprawie stanu wyjątkowego, prezydent oznaczył mianowicie wbrew wnioskowi Schwegla porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia, które odbędzie się o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym postawił prezydent tylko dwa punkty, mianowicie wybór dziesięciu członków deputacji kwotowej oraz pierwsze czytanie przedłożeń ugodowych.

Kiedy zaś baron Schwegel upomniał się o pierwszeństwo swego wniosku, odpowiedział Fuchs: „Ja już ustanowiłem porządek dzienny. Ze względu na §. 5 alinea II. ust. z dnia 12 maja 1873 r., która stanowi podstawę naszego regulaminu izbowego, przedłożenia rządowe przy ustanawianiu porządku dzienego mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi wnioskami. Bezpośrednio po tem oświadczeniu prezydenta, które zepchnęło wniosek Schwegla, **Baernreither wyszedł z Izby i wkrótce potem nadesłał hr. Thunowi swoją dymisję, poczuwając się do ścisłej solidarności z urażonem przez prezydenta swojem stronictwem. Jako prawdopodobnych następców Baernreithera wymieniają Bilińskiego, Milewskiego i hr. Auersperga.**

Wiedeń dnia 29 września (godz, 3 min. 43 popoł,) Dep. Wolf w dalszym ciągu swojej mowy oświadcza, że nie ma takich naiwnych, którzyby wierzyli, że rządowi chodzi o parlamentarne załatwienie ugody, jemu idzie tylko o rządy absolutne na podstawie § 14. Coby na to powiedziano w innem państwie, gdyby się coś podobnego tam zdarzyło? O Thunie mówi Wolf: **Den Kerl soll man aufhängen.** Wolf zapowiada dalej rewizję konstytucji, która odbierze feudałom i szlachcie wszystkie przywileje.

Prezydent Fuchs upomina Wolfa z powodu nieprzyzwoitych wyrażeń.

Schönerer woła: **„Sie haben hier nichts dreinzureden, Sie Verbrecher, halten sie Maul!“**

Dep. Wolf wygłasza wywód o rozporządzeniach językowych i wykazuje potrzebę ich cofnięcia i wymyśla Czechom, twierdząc, iż cały czeski przemysł jest niemiecki.

Dep, Gross zabiera następnie głos i oświadcza, że Niemcy nie dadzą się złapać na plewy rządowe i w dalszym ciągu zwalcza zapatrywania Fuchsa co do regulaminu.

Następnym mowcą jest dep. Jaworski, prezes Koła polskiego. Mowca streszcza stanowisko Koła w trzech punktach: 1. Co do ugody, Koło stoi na stanowisku z roku 1867. 2. Koło uznaje, że każdy układ, jako obustronny, powinien opierać się na wzajemnych ustępstwach, i dlatego będzie wyrozumiałe na braki ugody. 3. Koło polskie oświadcza się stanowczo za parlamentarnem załatwieniem ugody.

Dep. Lueger polemizuje z Jaworskim, oświadczając, że niewierzy jego zapewnieniom od czasu słynnego *usque ad finem.* Mowcy nie idzie o sprawę wniosków naglących, która jest dla niego obojętna, lecz o samą istotę szkodliwej dla państwa ugody.

Dep. Wolf woła: „Dla pana ważną jest tylko wiedeńska kwestja gazowa.

Słowa te wywołują straszną awanturę. Gessman i Bielohlawek podbiegają do Wolfa i wołają: „Stul gębę uliczniku“. W odpowiedzi Wolf nazywa Luegera „współwinowajcą hr. Thuna“ i „zdrajcą niemieckiego ludu“. Lueger jest tak silnie zirytowany, że prawie mówić nie może i wkrótce potem kończy przemówienie.

Następnie zabiera głos imieniem Włochów dep. Engel, solidaryzując się z wywodami dep. Jaworskiego.

Po mowie Engla, prezydent Fuchs zamyka posiedzenie o godzinie 2 min. 37, oświadczając, że w sprawie regulaminowej odnośnie do wniosku Schwegla jutro odpowie na argumenty dzisiejszych mowców, zbijających jego zapatrywania.

Wiedeń 29 września. O wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy wydano następujący komunikat: „Komitet wykonawczy prawicy zgromadził się wczoraj w południe na konferencję, na której byli także prezydent ministrów hr. Thun i członkowie prezydjum Izby. Konferencja trwała trzy godziny i była poświęcona wyłącznie sprawom charakteru taktycznego“.

Wiedeń 29 września. *N. W. Tagblatt.* dowiaduje się, że w komitecie wykonawczym prawicy, gdy doszła wiadomość o zamierzonym nagłym wniosku konserwatywnej wielkiej własności, dep. Lupul zaproponował postawienie analogicznego wniosku także od prawicy. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił w szczególności dep. Engel, wykazując, że byłoby to naśladowaniem postępowania lewicy. Wniosek Lupula upadł.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny; Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie